Nr 154. | Kraków, 9 Lipca — Piątek. | Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę [illegible] księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go Lipca 1880 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek

Prosimy się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 8 lipca.

Sejm uchwalając wysłanie deputacyi do Najj. Pana, aby raczył Zamek królewski na Wawelu uważać za rezydencyę monarszą, zadość uczynił jednemu z najserdeczniejszych życzeń kraju. Nikt nie był lepiej uprawniony do postawienia tego wniosku od prezydenta grodu naszego p. Zyblikiewicza, który tyle zdziaławszy już dla harmonijnego połączenia jego przeszłości z teraźniejszością, nie mógł obojętnie widzieć, że najwspanialszy jego gmach, przedstawiający najwznioślejsze wspomnienia, niewłaściwie ma obecnie przeznaczenie. Mamy niepłonną nadzieję, że życzeniu ogółu wyrażonemu we wniosku prezydenta Zyblikiewicza niebawem stanie się zadość, i że Zamek Piastów i Jagiellonów przestanie być koszarami, co wobec uszanowania i uznania praw narodowych, wobec katedry historii polskiej na wszechnicy, wobec Akademii polskiej, wobec zwłaszcza pełnego serdeczności i wzajemnego przywiązania stosunku dynastyi do narodu, rażącą jest anomalią. Tak jest, przeszłość i teraźniejszość wskazują, że pobyt cesarza na Wawelu, aby stał się, jak rok temu w tej mierze wyraziliśmy życzenie, dziś objęte wnioskiem p. Zyblikiewicza, rezydencyą Cesarza Króla, który spotka się tam z niejednem wspomnieniem rodzinnem, a przyjmując mieszkanie królów polskich na własną rezydencyę, zadośćuczyni życzeniu kraju całego a niewątpliwie i własnym uczuciom.

SEJM.

15-te Posiedzenie Sejmowe.

Lwów 7 lipca. (Korresp. *Czasu*)

Początek posiedzenia o godzinie 11ej min. 20 rano. Marszałek oznajmia, iż protokół 14 posiedzenia przyjęty bez zarzutu. X. Kaczała usprawiedliwia swą nieobecność stanem zdrowia.

Sekretarz p. Jasiński odczytuje przedłożenie rządowe z projektem urządzenia zbiorowych kas zaliczkowych gminnych i wnosi, aby takowe uznać za nagłe i odesłać do komisyi bankowej z tem jednak zastrzeżeniem, iż projekt cały będzie równocześnie wydrukowany, co też Izba uchwala.

Następnie odczytuje wniosek p. Majera.

Upoważnia się Wydział krajowy:

1) Aby część gruntu, będącego własnością szpitala św. Łazarza w Krakowie w przestrzeni około jednego morga odstąpił bezpłatnie pod dwa pawilony kliniczne kosztem rządu wystawić się mające.

2) Aby kliniki dzieci, według układu z Wydziałem kr. w r. 1876 przeniesione ze szpitala św. Łazarza do nowo przez prywatne Towarzystwo wystawionego szpitala św. Ludwika, zabezpieczył dawniejsze umieszczenie, gdyby w przyszłości, z jakichbądź powodów, w tym ostatnim zostawać nie mogła.

3) Aby w moc deklaracyi z dnia 20 października 1879 L. 13490 c. k. ministerstwo oświecenia umieszczenie kliniki chorób syfilitycznych i skórnych w szpitalu św. Łazarza, za obowiązujące uznane zostało.

Wniosek ten dostatecznie poparty, będzie według regulaminu traktowany.

Tenże sekretarz odczytuje spis petycyj wniesionych po dzień dzisiejszy. Podnosimy z nich następujące: Dr Marescha o wynagrodzenie za poniesione straty z powodu obejmowania i opuszczenia posady dyrektora zakładu obłąkanych na Kulparkowie, Wydziału pow. w Drohobyczu o ograniczenie wolności parcelowania gruntów włościańskich, Wydziału pow. w Rudkach o wyjednanie, aby podatek gruntowy nie został podwyższony, Wydziału powiatowego w Gorlicach o poparcie petycyi do budowy kolei podkarpackiej, Wydziału pow. w Podhajcach w sprawie reformy zakł. średnich, tenże w sprawie parcelacyi gruntów włościańskich, Wydziału pow. w Przemyślanach w sprawie [illegible] gmin samoistnych, nieopłacających 200 złr. podatków, Rady gminnej w Bochni o [illegible] szkoły w Bochni, Rady pow. w Krośnie w sprawie kolei podkarpackiej, i komitetu Towarzystwa dla rozwoju przemysłu naftowego w sprawie podniesienia tegoż przemysłu.

Przedłożenie rządowe o preliminarzu funduszów indemnizacyjnych na r. 1881 przekazano na wniosek p. Jasińskiego komisyi budżetowej.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Ochrymowicza o utworzenie sądu pow. w Boryszławiu. P. Ochrymowicz w krótkich słowach uzasadnia potrzebę utworzenia tego sądu a zarazem utrzymania sądu w Podbużu i wnosi odesłanie do komisyi prawniczej, co Izba uchwala.

Z kolei uzasadnia p. Chrzanowski wniosek swój względem wyasygnowania stałej dotacyi dla kasy krajowej, [illegible] pożyczek na bieżące wydatki. [illegible] w kwocie 350,000 złr. [illegible] około 16,000 złr. [illegible] 48,000 złr. [illegible] Izba uchwala.

Następnie uzasadnia p. Tyszkowski swój wniosek w sprawie ustawy określającej wymiar kar konkurencyi szkolnej i kościelnej. [illegible] Dlatego też wnosi o ograniczenie tych dodatków do 50% dodatków krajowych. Wnosi wreszcie odesłanie do komisyi administracyjnej.

P. X. Chełmecki wnosi odesłanie do Wydziału krajowego podobnie jak analogiczny wniosek p. Golejewskiego.

P. Pietruski poprawia ten wniosek tem, żeby wniosek p. Tyszkowskiego uznać jako nagły i w drugiem czytaniu przekazać go Wydziałowi krajowemu do zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Sprzeciwia się temu p. Tyszkowski i obstaje przy żądaniu odesłania do komisyi administracyjnej.

Po powtórnem przemówieniu p. Chełmeckiego Izba uznaje nagłość wniosku i przekazuje go Wydziałowi krajowemu.

Sekretarz p. Jasiński odczytuje wniosek p. Grocholskiego: Wysoki Sejm na pokrycie kosztów przyjęcia N. Pana przeznacza sumę 26,000 złr. i wstawia tęż sumę jako kredyt na rok budżetowy 1880 i upoważnia Wydział krajowy do rozporządzenia tą sumą według uznania. Izba uchwala nagłość wniosku, poczem uzasadnia go p. Grocholski. Wniosek tak licznemi podpisami opatrzony, iż nie potrzebuje długiego popierania. Od 17 lat N. Pan nie był w kraju naszym, gdyż okoliczności stawały temu na przeszkodzie. Dziś możemy się cieszyć nadzieją, iż przyjazd przyjdzie do skutku, kraj nasz okaże wdzięczność za to, co już uzyskał i zaufanie, że otrzyma to, czego sobie życzy. Jakkolwiek objawy takie pochodzą z serca, jednak potrzebne są na to pewne wydatki, mianowicie trzeba będzie może przyjść w pomoc niektórym gminom. Ponieważ w dawniejszych latach uchwalaliśmy pewne na to kwoty, przeto i teraz należy to uczynić. Dajemy taką kwotę, na jaką nas stać przy obecnym stanie finansowym naszego kraju.

JE. hr. namiestnik oświadcza, iż N. Pan nie życzy sobie żadnych wydatków na przyjęcie Jego i wszelkie większe wydatki poniesione w tym celu przez kraj, powiaty lub gminy boleśnieby go dotknęły, znana Mu jest bowiem nędza panująca w naszym kraju.

P. Grocholski obstaje mimo to przy swoim wniosku, wydatek bowiem 26,000 złr. nie uważa on za wielki w kraju sześciomilionowym.

P. Marszałek:

Prześwietny Sejmie! Skoro miałem zaszczyt zagaić obecną sesyę sejmową, wiadomość o przybyciu N. Pana do naszego kraju była tylko pogłoską, obecnie wiadomość ta została urzędownie stwierdzoną tak słowami, jakie N. Pan wyrzekł do deputacyj przybyłych ze Szląska, jak i przemówieniem, które teraz słyszeliśmy z ust p. namiestnika. Zwracanie uwagi na stan ekonomiczny kraju naszego, dotkniętego przez dwa ostatnie lata ciężkiemi klęskami, jest nowym dla nas dowodem nieustannej o potrzebach i stosunkach naszych ze strony N. Pana świadomości i pieczy i tej dla naszego kraju zawsze niezmiennej z jego strony przychylności i łaski *(brawo!)* Sądzę, że wys. Izba zechce nadać wyraz radości i wdzięczności z powodu zapowiedzianego przybycia Najj. Pana, wznosząc okrzyk: niech żyje cesarz i król! (Izba powtarza ten okrzyk trzykrotnie).

Wniosek p. Grocholskiego został jednomyślnie uchwalony.

Odczytuje potem sekretarz p. Jasiński wniosek p. Zyblikiewicza następującej treści.

Wys. Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm wybierze deputacyę, celem zaniesienia prośby do N. Pana, w czasie pobytu N. Pana w naszym kraju, aby zamek krakowski na Wawelu na rezydencyę monarszą przeznaczyć raczył;

2) deputacya ma się składać z Marszałka krajowego i 5 członków przez Sejm wybranych.

Nagłość wniosku, jako też wniosek sam, Izba jednomyślnie uchwala. Wybór deputacyi będzie przedsięwzięty na jutrzejszem posiedzeniu.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za lata 1878 i 1879.

Sprawozdanie wykazuje nadwyżki funduszów indemnizacyjnych za te dwa lata w kwocie złr. 1,281.642 ct. 50 i wnosi:

„Sejm przyjmuje do wiadomości zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego z lat 1878 i 1879 z zastrzeżeniami na poprzednich sesyach uchwalonemi.

P. Weissmann zapytuje sprawozdawcę, jak stoi sprawa objęcia funduszów indemnizacyjnych w zarząd kraju.

Sprawozdawca objaśnia, że sprawa podniesiona już dawniej przez Koło polskie w Radzie państwa, miała być wniesiona do Rady państwa przez ministra finansów, co jednak dotąd nie nastąpiło.

Wnioski komisyi budżetowej przyjęto.

Z porządku następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszów indemnizacyjnych na rok 1880.

Komisya wnosi:

„Na pokrycie potrzeb funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej na rok 1880, Sejm ustanawia dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 45 ct., a na pokrycie potrzeb funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1880 po 30 centów od każdego złr. w. a."

Wniosek komisyi przyjęto.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Tyszkiewicza o uwolnienie aktów pośmiertnych przy spadkach niżej 300 złr. od taks notaryalnych:

Sprawozdawca komisyi p. Fruchtmann wnosi:

I. Nad wnioskiem posła Tyszkiewicza o wyjednanie w drodze właściwej: żeby spisy majątkowe i opieczętowania w wypadkach śmierci natenczas tylko podlegały w myśl § 27 tar. not. opłaceniu taksy notaryalnej, jeżeli spadek po odtrąceniu wszelkich do inwentarza podanych długów wynosi najmniej 300 zł. — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, by czuwał nad ścisłem przestrzeganiem przepisów § 27 taryfy notaryalnej i § 4 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 7 maja 1860 Nr 120 D. p. p., na mocy których wolne są od opłaty notaryalnej wszelkie bez wyjątku akta pośmiertne, jeżeli wartość spadku 100 zł. nie przenosi, a to bez względu na to, czy pertraktacya spadku należy do sądu kolegialnego, czy do sądu powiatowego.

III. Sejm ponawiając uchwałę swoją z dnia 21 maja 1875, wyraża przekonanie, że reforma ustawodawstwa o postępowaniu sądowem w sprawach spadkowych i sierocińskich jest niezbędnie potrzebną i wzywa c. k. Rząd, by tę reformę w drodze właściwej jak najrychlej przeprowadził.

P. Baum podnosi uciążliwość tej opłaty, starania sejmu dawniejsze, aby spadki mniejsze uwolnione były od opłat rządowych, czego Rząd dotąd nie uwzględnił, krytykuje wniosek komisyi, która odrzuca projekt p. Tyszkiewicza, możnaby przecież i samego przeprowadzenia pertraktacyj przy takich spadkach nie dawać notaryuszom lecz zostawić gminom lub sądom do bezpłatnego załatwienia, więc nieobarczanoby notaryuszów bezpłatnemi robotami. Mowca będzie głosował za wnioskiem p. Tyszkiewicza.

P. Pilat podnosi, że tak myśl poruszona przez p. Bauma co do oddania tych czynności gminom jak i wniosek p. Tyszkiewicza pociąga za sobą zmianę ustaw co przeprowadzenie go utrudnia, przyznaje że w dzisiejszych ustawach są bardzo dotkliwe niedogodności. Aby tym niedogodnościom koniec położyć, komisya wnosi rezolucyę o reformę ustawy o postępowaniu w sprawach spadkowych. To jeszcze nie wszystko co się da zrobić. Mianowicie przypomina mowca, że niezniesione dotąd rozporządzenie minist. z 6 maja 1860 stanowi, że w miastach gdzie są sądy kolegialne mają być notaryusze używani obowiązkowo, jako komisarze sądowi do wszystkich czynności wymienionych w § 183 dawnej ordynacyi notaryalnej a zatem do sprawdzania aktów pośmiertnych. Natomiast w miejscowościach innych mogą sądy delegować notaryuszów do czynności spadkowych albo same załatwiać te czynności. Ponieważ załatwianie tych aktów przez sądy byłoby znacznie tańsze, przeto mowca wnosi rezolucyę dążącą do tego, aby Rząd przypomniał podwładnym sądom tę ustawę i zalecił przeprowadzanie takich spraw przez sądy.

P. Krukowiecki Sprzeciwia się wnioskowi komisyi i podnosi, iż przy przeprowadzeniu tych pertraktacyj dzieją się czasem nadużycia, że zresztą notaryusze nie są na to, aby ich gminy utrzymywały. Oddanie tych spraw gminom będzie wtedy na czasie, jeżeli zostanie zaprowadzona gmina zbiorowa. Państwo, gdyby się zrzekło podatku przy małych spadkach nie wiele by straciło, a podniosłoby dobrobyt ludu, do czego jest obowiązane. Kończy mowca, przytoczeniem paru przykładów nadużyć notaryuszów przy spisywaniu aktów.

P. Tyszkowski popiera wniosek Tyszkiewicza z powodu, że nie warto dla tak małych spadków przeprowadzać pertraktacye.

P. Jasinicki podnosi, że notaryusze nie jeżdżą nawet na wieś, wiecznie wysyłają pisarza, który w kilku miejscach porobi sobie tylko notatki i w ten sposób w ciągu dnia kilkanaście robi pertraktacyj. Popiera wniosek Tyszkiewicza.

P. Turzański staje w obronie instytucyj notaryuszów na którą tak uderzono. Notaryusze nie pobierają żadnej płacy i wielką część ich dochodów stanowi właśnie dochód z pertraktacyj. W powiatach liczniejszych zaledwie 20ta część spadków przenosi 300 złr. notaryusz więc prawie zawsze musiałby robić za darmo. Sądowi urzędnicy za czynności poza obrębem sądu likwidują sobie należytości, więc i za pertraktacye będą ich sobie likwidować. Pertraktacye są bardzo potrzebne z powodu zakładania ksiąg gruntowych dlatego też trzeba je powierzać ludziom intelligentnym obeznanym z prawem, a takimi są właśnie notaryusze.

P. Lenartowicz staje w obronie notaryuszów, którym p. Krukowiecki nadużycia zarzuca. Wypadki nadużyć zdarzać się mogą, lecz są one tylko wyjątkowe.

P. Krukowiecki oświadcza, że nadużycia dzieją się dosyć często, nie widzi zresztą potrzeby, aby lud wiejski, także ciężko pracujący utrzymywał notaryuszów.

P. Spławiński wyjaśnia, że jeżeli gdzie działy się nadużycia przy spisywaniu aktów notaryalnych, to wina tego nie pada na notaryuszów, lecz raczej na ustawę notaryalną i ustawę o zniesieniu lichwy. Jeżeli procenta były za wysokie, to nie winien temu notaryusz, gdyż wierzyciel mógłby te same procenta ściągnąć bez notaryusza z większym kosztem dla dłużnika. Niepotrzebnie rząd wprowadził tak znaczną liczbę notaryuszów, którzy teraz nie mogą mieć takich dochodów, dla tego też starają się o pertraktacye, które sądy wyższe polecają nawet im oddawać. Zresztą nie można żądać od notaryuszów, ażeby za darmo robili, zwłaszcza, że wiemy, jak wiele jest takich małych spadków, a wskutek tego notaryusz nie miałby żadnych dochodów za swoje zawodowe czynności. Mowca chętnieby się zgodził, ażeby przeprowadzanie pertraktacyj spadkowych zostawiano gminie.

P. Pilat zaleca swoją rezolucyę nawet i na wypadek przyjęcia wniosku Tyszkiewicza, gdyż ona prędzej mogłaby przyjść do skutku.

Sprawozdawca p. Fruchtmann zwraca się do wywodów p. Bauma w sprawie uwolnienia spadków mniejszych od opłaty taks rządowych i oświadcza, że już w r. 1875 komisya prawnicza była tego samego zdania. Jednakże p. Tyszkiewicz żąda uwolnienia od taksy notaryalnej. Mowca okazuje niedogodności załatwienia tych spraw przez sądy z powodu nieuniknionych zaległości, muszą je więc robić notaryusze, a nie można żądać, aby robili za darmo. Oddanie tych pertraktacyj gminom jest na dzisiaj jeszcze niemożliwe. Komisya broniąc dzisiejszego stanu rzeczy nie twierdzi, że to jest dobre; już w r. 1875 komisya uznała reformę jako niezbędną, lecz reforma nie może być tak przeprowadzoną, jak sobie tego p. Tyszkiewicz życzy. Sprawozdawca występuje przeciwko zarzutom p. Krukowieckiego, jako nieopartym na żadnych faktach. Sprzeciwia się wreszcie rezolucyi p. Pilata.

Przy rozprawie szczegółowej zabiera głos do Igo punktu p. Spławiński i zwraca uwagę, że uchwalenie wniosku p. Tyszkiewicza może dać powód do nadużyć, że spadki mniejszej wartości będą szacowane wyżej, aby uzyskać taksę notaryalną.

P. Krukowiecki przypomina, iż p. Spławiński bronił przedtem notaryuszów.

P. Józef Jasiński zwraca uwagę, że sejm uchwalając wniosek Tyszkiewicza, popełniłby niesprawiedliwość, gdyż nakładałby na ludzi prywatnych pracę nie dając żadnego wynagrodzenia.

Część literacko-artystyczna.

Oberammergau 21 czerwca.

Otóż nazajutrz po przedstawieniu, gotów jestem podjąć wątek opowiadania w miejscu, gdzie je wczoraj przerwałem, lecz nie wiem doprawdy od czego zacząć. W jakikolwiek bądź sposób wziąłbym się do tego, niemogę wam opowiedzieć szczegółowo treści dwudziestu pięciu obrazów, siedemnastu części i nieskończonej ilości świętych epizodów. Są to rzeczy, które widzieć trzeba, aby mieć o nich pojęcie, ale opowiedzieć ich nie łatwo. Tętni mi jeszcze nadto w uszach i głowie łoskot młotów, które przytwierdzały na drzewie krzyżowem członki Zbawiciela; niczego nam bowiem nieoszczędzono. Byliśmy obecni i ukrzyżowaniu w najdrobniejszych szczegółach: słyszy się chrzęst kości, widzi się krew wytryskującą z ran i jakkolwiek wiadomo, że umiejętność nowoczesna ma środki cudowne, których użyto, jednakowoż nie mniej przejmuje wrażenie bolesne. Część audytoryum, która przybyła umyślnie z gór sąsiednich, stoi wobec was drżąca z oburzenia. Jeszcze chwilka, a rzuciłaby się, aby bronić Chrystusa i wyrwać go katom. W końcu człowiek pyta sam siebie, czy epizody przedstawiane na scenie nie są rzeczywistością, a nie jakiemś przedstawieniem wielkiego dramatu, który się odegrał przed tysiąc ośmset kilkudziesięciu laty.

Ów teatr pod gołem niebem, ów tłum, który się rzeczywiście porusza po ulicach Jerozolimy, sprawia silne chwilowe złudzenie, a dodawszy do tego znużenie 8 godzinnego przedstawienia, każdy wychodząc o godzinie piątej wieczór, aby się udać na wieczerzę, nie wie nawet dokładnie, gdzie się znajduje.

Realizm posunięty do ostatnich krańców, jest jedną z najdziwniejszych stron przedstawienia tajemnic męki Pańskiej. Lepiejby może uczyniono, gdyby zmodyfikowano nieco i złagodzono grozę przedstawienia. Słyszałem wielu widzów narzekających, że realizm ten zmniejsza wielką i wzniosłą ideę, stanowiącą jedną z przyjętych prawd chrystyanizmu. Jednakże trzeba zrozumieć, że pośród tych gór, wśród pełni pojęć średniowiecznych, chcą tu koniecznie zatrzymać wszystko, co robi wrażenie zewnętrzne, a przynajmniej o tyle, o ile to odnosi się do inteligencyi. Muszę się na to wreszcie zgodzić, że obrazy żyjące, wzięte ze Starego Testamentu (a które, jak już powiedziałem, poprzedzają każdą część wyjętą znów z Nowego), są rzeczywiście najbardziej zajmujące. Sztuka starych mistrzów odbija się niekiedy w nich całkowicie. Czuje się, że ci, którzy je ułożyli, przepędzili długie godziny przed obrazami klasycznemi malarzy religijnych i że studyowali uzmysłowienie ich póz. Wreszcie w tej ludności, która żyje ciągle w tajemnicach męki Pańskiej, utrzymała się tradycya: starają się więc ile możności, zgoła nic w niej nie zmieniać.

Wracam do rozpoczęcia przedstawienia, spostrzegam bowiem, że nic jeszcze o tem nie mówiłem.

Otóż o godzinie 8ej rano siedm tysięcy ludzi zgromadziło się, i każdy, jak mógł, usadowił się w amfiteatrze, który wznosi się naprzeciw sceny. Nauczyciel szkoły wiejskiej siada na fotelu dyrektora orkiestry i wznosi laseczkę, by dać znak rozpoczęcia. Wszyscy odkrywają głowy i następuje milczenie uroczyste. Po kilku akordach orkiestry zasłona małego teatru, pokrytego, podnosi się: dwa obrazy żyjące przedstawiają nam, jeden po drugim Adama i Ewę, wypędzonych z raju, a potem klęczące kobiety u stóp ogromnego krzyża: Grzech pierworodny i odkupienie, upadek i zbawienie. Otóż tu znajduje się podstawa przedmiotu, jak nam to wyjaśnia chór w *recitativo*, który nas podnieca do skupienia ducha.

Zasłona spada, a w głębi sceny rozpoczyna się scena prawdziwa. Chrystus odbywa wjazd do Jeruzalem, a pospólstwo (prawdziwe pospólstwo, najdoskonalej przedstawione przez mieszkańców Oberammergau) ciśnie się i tłoczy za jego śladami. Widzi się Go zupełnie stosownie do opowiadania Biblii, wypędzającego przekupniów z świątyni, podczas gdy na balkonie arcykapłan będący tej scenie przytomnym, myśli dziś już o zemście. Nowy obraz z żywych osób: Józef, rzucony w głąb cysterny przez swoich braci, chcących się go pozbyć; a potem powrót chóru, który wyjaśnia alegoryę: jest to Jezus zagrożony przez Faryzeuszów i kapłanów.

Otóż cała sztuka odgrywa się w ten sposób, a pojmiecie, o ile ta kolejność obrazów żywych, oratoryów wyjaśniających, scen pod gołem niebem i epizodów realistycznych, działa na wyobraźnię górali. Co się zaś tyczy turystów, przybyłych tu dla spostrzeżeń, przedstawienia te pozostawiają ich obojętnymi. Najobojętniejsi jednak uznają wzniosłość całości i zgadzają się, że niektóre sceny odegrane bywają w sposób mistrzowski. Wszyscy widzowie zauważyli wszelako, że np. aktor odgrywający rolę Chrystusa, nadzwyczaj trudne i uciążliwe ma zadanie. Jakże przedstawi Człowieka-Boga, Zbawiciela świata, w teatrze, nie naraziwszy się na śmieszność? Otóż przeciwnie; wieśniak-robotnik, snycerz drzewa, który wziął to ciężkie zadanie na swoje barki, zrozumiał, jak urzeczywistnić ideał Jezusa Chrystusa; w pewnych chwilach i autor zrozumiał, że trzeba go pozostawić samodzielnym, nie kładąc mu w usta żadnego słowa i oto w ten sposób odbywa się np. „Wieczerza Pańska", tak, jak ją odmalował Leonardo da Vinci i to z całą godnością, jaka przystoi temu obrzędowi. Chrystus obchodzi stół do koła i umywa nogi swych uczniów, podczas gdy chór śpiewa przytłumionym głosem. Ciało i krew Pańska rozdaje się tutaj z wszelkiemi szczegółami historycznemi. A wszystko to jest poważne i prawdziwie piękne.

Nie wszystko pewnie, jest tak doskonale dobrane. Sposób w jaki wypędza się przekupniów ze świątyni i pianie koguta w chwili zaparcia się Sgo Piotra, nastręczyły trochę śmieszne epizody, a nawet dochodzące aż do dziwaczności. Gdy kogut np. zapiał, wszystkie koguty ze wsi odpowiedziały, a przedstawienie musiało trwać dalej wśród ogólnego śmiechu. Przekupnie świątyni przedstawiają się jako chłopi sprzedający woły, krowy i gołębie, a to w ten sposób, że w chwili ucieczki ogólnej widzi się wszystkie te zwierzęta (wreszcie zdaje się dobrze wytresowane) powracające do stajen i gołębników.

Uczyniono jednakowoż spostrzeżenie jeszcze o wiele ważniejsze. Osobistość przedstawiająca Najświętszą Pannę, którą sobie wyobrażamy jako kobietę poetyczną, nacechowaną jak największą godnością, nie odpowiada właściwością manier. Czuć w niej za dużo wieśniaczki, trochę gminnej i pospolitej, bez rysów twarzy Matki Najświętszej; przeto i najzimniejsi nie mogli nie uczuć zdziwienia.

Ale w ogóle wziąwszy, są to wady, jakie się spotyka nieuniknienie we wszystkiem, co jest ludzkie. Przecież z powodów tych tajemnice męki Pańskiej należą do rzeczy budzących tak żywy interes, jak sobie tylko wystawić można. Cokolwiekby kto o tem mówił i wbrew krytykom, nie obawiam się oświadczyć, że widzów przedstawienie takie unosi, interesuje, a ponieważ znajdujemy się tu w pełnym realizmie, nawet ich zachwyca. Dramat ludzki miesza się tak dalece z ideami religijnemi, że jest dla człowieka niepodobieństwem odłączyć jedno od drugiego, a zajęcie rośnie bezprzestannie, chociaż rozwiązanie znane już naprzód. Nie znam wiele dzieł nowożytnych, któreby były zdolne opanować uwagę przez cały dzień w tym stopniu. Bez wątpienia przekonania szczere wielkiej liczby widzów odgrywają tu rolę przeważną. Ale powtarzam, że są tu turyści, którzy zatrzymują się w Oberammergau, jak się zatrzymywali na Rigi i jak się zatrzymają może na lodowcach wyższej Austryi, jeżeli udadzą się w dalszą podróż.

W imiennem głosowaniu wniosek komisyi 50 głosami przeciw 46 odrzucony.

Wskutek tego stawia p. **Czerkawski** wniosek, aby sprawa ta jeszcze raz do komisyi prawniczéj zwróconą została z poleceniem powtórnego zbadania wniosku p. Tyszkiewicza.

Sprzeciwia się temu p. **Wesołowski** oświadczając, że sprawa ta komisyi prawniczéj jednogłośną uchwałą przesądzoną została, nie można się zatem spodziewać, aby inna uchwała mogła w nią zapaść.

P. **Baum** zwraca uwagę, że w dyskusyi dzisiejszéj zostały podniesione myśli jak np. oddanie pertraktacyi sądom lub gminom, nad któremi komisya prawnicza może zastanowić się zechce.

P. **Chrzanowski**, **Spławiński** i **Golejewski** popierają wniosek p. Czajkowskiego.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** zwraca uwagę, że dwa następne wnioski komisyi prawniczéj mogą być uchwalone bez odsyłania do komisyi.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek p. Czerkawskiego a zarazem przydzielono komisyi prawniczéj i rezolucyę proponowaną przez p. Pilata.

Z porządku dziennego następuje wybór komisyi kolejowéj. Wybrani: pp. Grocholski, Baum, Apolinary Jaworski, Matkowski, Chrzanowski, Alfons Czajkowski i Jan Stadnicki.

O godzinie drugiéj minut 45 zamknięto posiedzenie, następne odbędzie się jutro o godz. 11éj rano.

Porządek dzienny następujący:

1) Wybór deputacyi do NN. Pana.

2) Drugie czytanie przedłożenia Wyd. kraj. o utworzenie drugiéj posady adjunkta przy krajowéj szkole leśnéj.

3) Sprawozdanie komisyi budżetowéj nad preliminarzem szkoły leśnéj we Lwowie.

4) Sprawozdanie komisyi budżetowéj o zasiłku dla towarzystw rolniczych.

5) Sprawozdanie komisyi drogowéj o przedłożenie Wydz. kraj. i wniosku p. Abrahamowicza względem ustawy drogowéj, tudzież wniosku p. Jaworskiego o drogach dojazdowych do kolei.

6) Sprawozdanie komisyi budżetowéj o zarządzie funduszu propinacyjnego.

Dziekanem Wydziału prawa i administracyi w uniwersytecie Jagiellońskim na rok szkolny 1880/81 wybrany został przez kolegium profesorów Dr Maksymilian **Zatorski**, profesor prawa cywilnego.

Rosya.

Organ urzędowej prasy rosyjskiej w Królestwie Polskiem. *Warszawskij Dniewnik*, zamierzył strumieniem zimnej wody oblać uczucia wdzięczności Polaków dla domu panującego w Austryi.

Ukazał się niedawno temu w *Warszawskim Dniewniku* artykuł p. n. „Nie wszystko złoto, co się świeci“, który tu przytaczamy, jako ciekawy, charakterystyczny objaw chwili a zarazem dowód bezczelności urzędowej prasy rosyjskiej.

Oto jego dosłowne brzmienie:

„W opinii powszechnej europejskiej wkorzeniło się dość głęboko przekonanie, że stosunek szczerej przychylności Polaków austryackich do ich rządu uzasadnia się na rachubach i nadziejach specyalnie polskich, pokładanych w tej monarchii. Jest to prawdą, chociaż rachuby takie nie wytrzymują najlżejszej krytyki, jako błędne i fałszywe w samem założeniu. Wiadomo dobrze każdemu, czem była Galicya przed laty mniej więcej trzydziestu. Lud w niej był zepsuty korumpującym wpływem ówczesnego biurokratyzmu austryackiego do takiego stopnia, że poddał się z łatwością podżeganiom zbrodniczym przeciw szlachcie i zmazał ręce krwią własnej swej braci. To obudziło z niedbalstwa i uśpienia dotychczasowego klasy uprzywilejowane, że odtąd główną dążnością sfer wyższych w Galicyi stało się: aby lud zbłąkany skierować na drogę obowiązku i uczciwości, wszczepiwszy weń oświatę, a z nią poczucie obywatelstwa i jedności z klasami wyższemi, Ale ponieważ pomiędzy ludem wygasło i stłumiło się w zupełności uczucie patryotyczne, a to do takiego stopnia, że przestał się nawet poczytywać za lud polski, nie nazywając sam siebie inaczej, jak ludem „cesarskim“, a więc i klasy wyższe uznały za potrzebne stać się do pewnego stopnia „cesarskiemi“, aby tym sposobem i zbliżyć łatwiej lud do siebie i wyjednać choć lada jakie potrzebne sobie reformy. Rozumie się samo przez się, że ogłoszona wkrótce potem konstytucya ułatwiła bardzo to zadanie, dając Polakom możność zbliżenia się do rządu i uzyskania jego ufności, tembardziej, że to zbliżenie i ta ufność obu stronom zarówno potrzebnemi się stały. Zbliżeniu temu nadto popomagały jeszcze okoliczności inne, jak n. p., nie pomyślna dla Austryi wojna z Włochami, rozsterki Węgier z rządem centralistycznym, postawa Czechów, którzy się usunęli z życia parlamentarnego, nareszcie pogrom Francyi, i tym podobne wypadki.

„Tym sposobem tedy — głównym celem polsko-austryackiego zbliżenia i teraźniejszych serdecznych stosunków były wprawdzie, jak widzimy, bardzo ważne sprawy domowe, mające wielką doniosłość dla rozwoju społecznego i publicznego bezpieczeństwa kraju, lecz żadną miarą nie cele polityczne, ani też jakiekolwiek rachunki na popieranie przez Austryę specyalnie-polskich dążności, jak to rozumieją powszechnie za granicą, ponieważ cele takie stawić lub rachunki czynić możnaby chyba żartem tylko, lub przez szyderstwo.

„Utworzona też ostatniemi czasy przez galicyjskie t. z. „powagi polityczne“ teorya o posłannictwie Austryi i o korzyściach obustronnych, mających wypłynąć z solidarności interesów polskich i austryackich, może i powinna być uważaną za pustą zabawkę dziecinną. Ale co się tyczy zastosowania tej teoryi, to sprawa inna, bo praktyka takich zasad dobrą jest i pożyteczną nie tylko w Austryi, lecz i gdzieindziej. Gdyby Polacy Austryaccy nie weszli byli w szczere porozumienie z rządem, nie otrzymaliby z pewnością ani praw dla swojego języka w szkole i urzędzie, ani protektoratu nad akademią umiejętności, ani obsady według swej myśli katedry biskupiej w Krakowie, ani wielu innych dowodów opieki i łaski dla siebie Tronu i niezawodnie wszelkie ich przełożenia, że to wszystko należy się im prawnie, nie odniosłoby najmniejszego skutku. Powtarzamy wszelako raz jeszcze, że zgoda z rządem, która tyle sprowadziła łask i dobrodziejstw dla Polaków, nie miała i mieć nie mogła wcale znaczenia idealnego dla Polaków, w rodzaju n. p. skłonności Austryi do utworzenia z nich samodzielnego ciała politycznego jak wiele osób przypuszcza i twierdzi, lecz tylko znaczenie czysto-praktyczne, po za obrębem którego, Polacy — być bardzo może — nieotrzymaliby od Austryi nic wcale.

„Rzecz atoli szczególna, że ludzie, którzy wyrobili w sobie przekonanie, iż pokój i szczera zgoda z własnym rządem jest najlepszą dla Polaków polityką, nierozciągają tejże zasady do poddanych rosyjskich. Ciż sami ludzie, którzy propagują pokój z Austryą, apostołowali śród swych ziomków pod rządem rosyjskim nie pokój lecz bunt zbrojny, podając mu rękę czynnie, pomnażając powstańcze szeregi i dostarczając im pieniędzy i broni, zamiast uczciwie i po prostu powiedzieć emisaryuszom ówczesnego ruchu: „Jeżeli my, zawarliśmy pokój z rządem naszym, to nie możemy zachęcać was do powstania przeciw rządowi waszemu, lecz przeciwnie, czujemy się do obowiązku przełożenia wam, abyście się z nim pojednali szczerze.“ I powinni byli Galicyanie poprzeć te słowa czynem, usunąwszy się zgoła od wszelkiego udziału w powstaniu. Zbytecznem byłoby wskazywać tu na ujemne i nie miłe *(sic!)* dla Polaków znaczenie reform, wprowadzonych w ich kraju przez rząd rosyjski w ostatnich latach, rzecz ta bowiem zanadto jest jasną dla każdego. Ale gdyby Polacy galicyjscy postąpili byli jak się rzekło wyżéj, tj. słowem przeciw, a czynem biernie stanęli względem powstania, to powstanie możeby było niewybuchło wcale, nie mogąc liczyć na poparcie Galicyan, albo przynajmniéj, jako mniéj doniosłe, mniejby szkody przyniosło było i Rosyi i samym Polakom.

„W czasach obecnych na mniejszą skalę i na innem polu odbywa się znowu coś w rodzaju historyi tamtéj. W społeczeństwie Polaków poddanych rosyjskich, daje się spostrzegać pewne usposobienie do zgody, przynajmniéj pisze się o tem dużo i mówi, a przysłowie powiada, że jeżeli ludzie zaczną o czem mówić, to i wygadają. Ale cóż się dzieje? Zostający w zgodzie ze swoim rządem Galicyanie, ośmieszają to usposobienie Polków z Królestwa, nie pragną go i zaznaczają łaskawie jego granice, wyobrażając sobie ze zwykłą lekkomyślnością, że wygrają coś na tem sami.. Niezmiernie sceptycznie zapatrują się na wszystko, cokolwiek się dzieje z inicyatywy Rosyi, oklaskami zaś pełnemi zapału obsypują wszystko, co z Rosyi niepochodzi lub przeciw niéj jest wymierzone. Ks. Bismark, lord Beaconsfield, hr. Andrassy, są dla nich gwiazdami pierwszéj wielkości, szkoda tylko, że dwie z tych gwiazd już zagasło.

„Pomimo tego wszystkiego jednak, a raczéj może dla tego właśnie, loika umysłów Polaków Galicyjskich nieprzeszkadza temu zgoła, że byliby oni wcale zadowoleni, gdyby kiedykolwiek przeszli pod rząd inny, z pod austryackiego. Może za granicą temu nieuwierzą, a galicyjscy Polacy nawet zaprzeczać temu będą.. Ale ich rozpaczliwe położenie ekonomiczne niepolepszy się przez to, nieurodzaje i choroby nieprzestaną u nich grasować, dla klasy zaś ludności, żyjącéj z pracy, brak sposobów zarobkowania niezmieni się na zbytek roboty... Ustrój konstytucyjny dobrą jest rzeczą, skoro wynikiem jego jest dobrobyt powszechny i w tym też głównie celu dobijają się ciń narody; ale sam przez się dobrobytu on nie daje, bo do tego potrzebne są inne warunki, tj. obfitość pracy i targów, na którychby produkty jéj znajdowały łatwy odbyt. Gdzie tych warunków nie ma, tam dobrobyt jest niemożebnym, a ponieważ Galicya nie ma ich, jest więc i będzie zawsze ubogą. Wszystko tam w ręku żydowskiem i wszyscy od chłopa aż do obywatela płacą im lichwę, płacą bankom procenta i raty kapitałów, słowem pracują nie dla siebie, tylko dla żydów i instytucyj kredytowych... Wszyscy też są w głębi duszy niezadowoleni i chętnieby przeszli pod rząd inny, wyjąwszy chyba żydów tych pasożytów każdego społeczeństwa, dla których taki stan rzeczy jest pożądanym, a uboga i nędzna Galicya jest kopalnią złotą i ziemią obiecaną. Lud miejski, mieszkańcy miast i szlachta cała, niemieliby nic (zaręczamy!) przeciw temu, gdyby zrządzeniem Opatrzności przeszli kiedykolwiek pod rząd rosyjski, chociaż z tem, oczywiście, kryją się wszyscy, a nawet gotowi zaprzeczać... Ale to nie nieznaczy, każdy bowiem, kto zajrzy do Galicyi, widzi, że tam zanadto jest konstytucyonalizmu, a zamało powszedniego chleba.“

Tak brzmi artykuł *Warszawskiego Dniewnika*. Co spowodowało Redakcyę organu półurzędowego w Królestwie Polskiem do umieszczenia go teraz właśnie? — łatwo odgadnąć.

Co się zaś tyczy treści artykułu, a zwłaszcza zawartych w nim argumentów, mających jakoby dowodzić nieszczerości, czy nietrwałości tej zgody, harmonii i wzajemnego zadowolenia, jakie istnieją między panującym w Austryi Monarchą a Polakami jego berłu podległymi, to najprzód nie rosyjskiemu organowi o tem sądzić już dla tego, że trwałość oraz ścisłość związku między Polakami a Austryą mają swój początek pierwszy a zarazem polityczną przyczynę w niebezpieczeństwach, które grożą ze strony Rosyi, zarówno Austryi, jak polskiemu społeczeństwu, a te są dosyć straszne, aby ten związek był i pozostał nienaruszonym. Stosunek Polaków do domu Habsburgów i do Cesarza Franciszka Józefa opiera się na prawdziwych uczuciach, na rzetelnem przywiązaniu, o jakich nawet w Rosyi wyobrażenia mieć nie mogą, opiera się na uznaniu i wykonywaniu wzajemnem praw i obowiązków, a zatem na sprawiedliwości, o czem w Rosyi także pojęcia nie mają. Słowem stosunek to oparty na prawdzie, a nie wolno o nim sądzić urzędowym organom państwa, w którem panuje kłamstwo. Tu u nas panuje zaufanie narodu do Monarchy i Monarchy do narodu, czego ciągłe dowody składa nam Cesarz, w zamian zaś naród nie szczędzi słowem i czynem objawów wdzięczności.

Co się dzieje w krajach polskich pod panowaniem rosyjskiem jest zbyt znanem. I wobec tego znalazł się organ, który przypuszcza, że Polakom galicyjskim uśmiecha się bardzo ten względny dobrobyt materyalny jakiego używają ich rodacy w zaborze rosyjskim (dobrobyt do którego zaiste rząd rosyjski niczem a niczem się nie przyczynił, gdy przeciwnie usiłował kraj i Polaków zniszczyć) i że porównywając pomyślniejszy stan materyalny Królestwa z własną swą biedą, chętnieby się rzucili w objęcia Rosyi „gdyż w Austryi za wiele konstytucyonalizmu a za mało chleba!?“ Niech panowie Rosyanie sprobują tylko, a przekonają się kiedy zechcą, czy Polacy galicyjscy nie staną wszyscy bez wyjątku od szlachcica do chłopa, od księdza do żyda, jak jeden człowiek obok swojego Monarchy, aby odeprzeć kosztem ostatniej kropli krwi i, choć są ubodzy, ostatniego grosza, najazd barbarzyński, aby odeprzeć owe dobrodziejstwa dobrobytu materyalnego, z któremi połączone są tępienie narodowości, rzezy ojczystych, prześladowanie religijne katolików i żydów, niewolą myśli, niewola ducha, knut, Sybir, demoralizacya, przekupstwo, kłamstwo, słowem ruina moralna i pustynia w dziedzinie ducha! Niech spróbują a przekonają się co Polacy wyżej cenią czy ten dobrobyt, czy prawa najdroższe każdej istocie ludzkiej a zwłaszcza cywilizowanej... Niech spróbują a przekonają się boleśnie na własnych karkach czy przywiązanie Polaków do cesarza Franciszka Józefa jest istotnem i trwałem. A teraz pokąd taki stan rzeczy i taki dobrobyt przeklęty istnieje pod panowaniem rosyjskiem, niech rosyjskie organa nie czynią Polakom galicyjskim potwornego lub dziecinnego zarzutu, że będąc w zgodzie z rządem austryackim, nie wpływają na swoich ziomków z pod zaboru rosyjskiego, aby się pogodzili szczerze z tamtym rządem. Wszyscy rozsądni i uczciwi Polacy w Galicyi są za tem, aby ich ziomkowie pod rządem rosyjskim znosili ucisk i prześladowanie ze spokojem i godnością a bez miotania się lub zrywania się zgubnego; mówią i piszą w tym duchu przy każdej sposobności i jak się zdaje nie bez skutku: Polacy tam bowiem znoszą okrutny ucisk przykładnie, kraj jest spokojny i pracuje. Ale wymagać, aby się **pogodził szczerze** z takiem rządem, który wszystko systematycznie i raz na zawsze najbezprawniej wydziera, nie nigdy nie zwracając, jest po prostu niepodobieństwem fizycznem i moralnem.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 8 lipca.

Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz przybył dziś ze Lwowa, aby wziąć udział w obiedzie na cześć ministra skarbu Dra Dunajewskiego, który się dziś o godzinie 4ej w sali Sukiennic odbędzie. Zrazu miał to być hołd złożony nowemu dostojnikowi Korony przez dawnych kolegów profesorów uniwersytetu i Radę miasta, lecz liczba osób pragnących uczestniczyć w obiedzie zwiększyła się znaczną ilością obywateli z miasta i ze wsi, tak, że przy stole zasiędzie sto kilkadziesiąt osób. Dziś w południe przyjmował p. Minister w pałacu duchowieństwo, które mu X. Biskup brat jego przedstawiał. Wieczorem pan minister odjeżdża do Lwowa aby skorzystać z ostatnich kilku wolnych chwil dla wzięcia udziału w obradach reprezentacyi krajowej.

— Za kratkami uniwersytetu umieszczono następującą odezwę:

Prorektor uniwersytetu do młodzieży akademickiej.

W skutek życzenia objawionego mi przez J. E. pana ministra skarbu Dr Juliana Dunajewskiego, który mimo gorącej chęci, złożywszy urząd rektora i wyszły z grona profesorów, sam tego uczynić nie może, składam w jego imieniu i z jego polecenia młodzieży akademickiej najszczersze i najserdeczniejsze dzięki za objawy czci i przywiązania, którémi go, opuszczającego nasz starożytny uniwersytet po tyloletniem działaniu pożegnała, zdobywając sobie najpiękniejsze prawo do jego serca i pamięci. Świadczą one, dodam to od siebie, zarówno o waszem przywiązaniu do uświęconego pamięcią wieków uniwersytetu naszego, jak o nabywanej pracą i nauką a rozwijającej się do tak bardzo pożądanej siły przekonań i charakteru, myśli obywatelskiej.

W Krakowie, d. 8 lipca 1880.

Dr J. Szujski, prorektor.

— Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego podano do wiadomości, że po długich rokowaniach przyszło do ostatecznego porozumienia się Tow. lekarzy galicyjskich z Tow. lek. krak. tak, że odtąd *Przegląd Lekarski* stanowić będzie wspólny organ obu Towarzystw. Nadto Towarzystwo lekarskie krakowskie przystępuje do kasy zaopatrzenia wdów i sierót po lekarzach pozostałych. Głównie staraniom protomedyka Dra Biesiadeckiego i prof. Domańskiego należy się uznanie za przyprowadzenie do skutku zamierzonego zespolenia. Następnie przyjęto w poczet członków czynnych Towarzystwa Dra Tarchalskiego w Krakowie. Wreszcie prof. **Domański** odczytał dalszy ciąg swej gruntownej i ściśle naukowej pracy, a mianowicie ustęp „O porażeniu połowiczem przyrody kiłowej“ nad którem żywa toczyła się rozprawa.

— Wczoraj odbyło się w sali Radnej magistratu zgromadzenie założycieli Koła artystyczno-literackiego przy licznym, jak na porę obecną, współudziale członków. Redakcyę ostateczną statutu jednomyślnie przyjęto. Do wyjednania zatwierdzenia u właściwej władzy wybrano pp.: Juliusza Kossaka, Dra Fr. Piekosińskiego i S. Odrzywolskiego, architekta. Na liście przygotowanej podpisało się z przystąpieniem do Koła 70 członków. Z pozamiejscowych nadesłało dotychczas listownie swoje przystąpienie do 20 osób, pomiędzy którémi młode nasze Koło może się poszczycić takimi członkami, jak hr. August Cieszkowski i hr. Wawrzyniec Engeström, że o wielu innych przemilczymy. Listy z dalszych stron ciągle nadchodzą. Z miejscowych biorą udział dostojnicy Akademii i Uniwersytetu, oraz wszyscy niemal bez wyjątku artyści. Lista nie jest zamkniętą, a wpisywać się można u członków komitetu.

Od dawna niepamiętamy, aby tyle domów odnawiano w Krakowie, jak tego lata. Jednym z głównych powodów tego, jest naleganie Magistratu i wzgląd na przyjazd Cesarza. Zadziwiać tylko musi, że murarze potrzebują do takiej roboty olbrzymich rusztowań, zajmujących cały chodnik, opartych na słupach wbijanych w ziemię, gdy wszędzie indziej do prostego pobielenia lub pomalowania wystarczają trapezy u ram okiennych zaczepione, a do większej restauracyi ustawiane są tuż przy murze poprzecznie silne drabiny, na których szczeblach rusztowanie wisi. Czyżby n. p. w Wiedniu na wązkich ulicach a przy wielkim ruchu przechodniów i pojazdów można było odnawiać domy w taki sposób jak w Krakowie? Musianoby zatamować chyba komunikacyę i zamykać ulice.

Druga okoliczność, na którą zwracaliśmy już nieraz uwagę Magistratu, nastręcza się z okazyi odnawiania domów. Od niejakiego czasu wchodzi tu w zwyczaj, że zamiast znaków kupieckich lub rzemieślniczych, dają się napisy wprost na murach domów, a że do takich napisów nie używa się zawsze malarzy, a sądze mniej kosztują niż farby olejne, więc całe ściany domów bywają pokrywane napisami, za które nietylko nauczyciel kaligrafii musiałby naganić ucznia, ale nieraz także nauczyciel gramatyki. Niedość jednak na takich napisach. Często widzimy olbrzymich rozmiarów babraniny, to czerwone plastry, mające znaczyć kufel piwa, to inne jakie potworne malowidło samouka-artysty. Daje to miastu naszemu postać mieściny żydowskiej, gdzie na karczmach i kramach rodzimy malarz nie dbał o sztukę, ale chce tylko zwrócić uwagę przechodnia jaskrawością kolorytu. Magistrat ma nietylko prawo ale oraz obowiązek czuwania nad tem, aby murów nie babrano, skoro ma prawo zniewalać właścicieli domów, aby je malowali czysto i przyzwoicie.

— N. Pan udzielił z prywatnej szkatuły swojej 150 złr. na budowę szkoły w Czudcu w powiecie Rzeszowskim, 100 złr. na budowę kościoła w Bohorodczanach starych i 50 zlr. na budowę szkoły w Harklowej w powiecie Jasielskim.

— Młodzież warszawska przesłała wdowie po ś. p. Janie hr. Działyńskim Izabelli z książąt Czartoryskich wieniec srebrny, przeznaczony na grób zmarłego mecenasa nauk i protektora młodzieży.

— Budowniczy Hroboni, niegdyś zamieszkały w Krakowie i właściciel willi „Wenecya“ na Błoniu, który osiadł we Lwowie i był radzcą miejskim tamże, umarł onegdaj nagle pod Jaryczewem, dokąd udał się był dla dojrzenia robót przez siebie przedsiębranych.

— Dziś rano miano stracić we Lwowie na szubienicy trzech ułanów 8-go pułku Moczarniuka, Hnatczuka i Budzia za zamordowanie sierżanta; który miał się z nimi surowo obchodzić.

— **Sieniawa** 6 lipca.

Od tygodnia miejscowość nasza i okolica przedstawiała ruch niezwykły z powodu rozpoczęcia się misyi w Majdanie Sieniawskim, na którą spieszył lud pobożny z najdalszych okolic a przeważnie z pobliskiego Królestwa. Do podniesienia tej uroczystości przyczynił się przyjazd księdza Biskupa krakowskiego. Przyjęcie jakiego doznał X. Biskup, zaproszony przez ks. Władysława Czartoryskiego było pełne zapału. Ksiądz Biskup przybył 2 lipca o godzinie 1ej po północy. Na milę przed Sieniawą oczekiwało go 12 kmiotków konno z pochodniami i towarzyszyli pojazdowi do bram pałacu; park i droga wjazdowa były rzęsiście oświetlone lampionami i ogniem bengalskim, i prawdziwie czarujący widok przedstawiały, straż ogniowa ochotnicza tworzyła szpaler i straż honorową; strzały moździerzowe i bicie w dzwony oznajmiło przyjazd dostojnych osób, albowiem naprzeciw X. Biskupa wyjechał do Jarosławia książę Władysław. Przed pałacem duchowieństwo i grono dam i panów tutejszej intelligencyi witało przybyłych, za co X. Biskup w serdecznych wyrazach podziękował, udzielając obecnym swego błogosławieństwa, poczem znużony podróżą udał się na spoczynek.

Na drugi dzień o godzinie 8ej rano odprawił X. Biskup w miejcowym kościele mszę św. po której udał się w towarzystwie księcia Władysława w dalszą drogę do Majdana zkąd na ¼ mili wyszła bardzo liczna procesya w asystencyi duchowieństwa; u bramy tryumfalnej przyjmowany ze czcią należną i przemówienia miejscowego proboszcza wprowadzony został X. Biskup do kościółka, poczem udzielał przez dwa dni św. sakramentu bierzmowania, a było to nie lada zadanie, gdyż kilka tysięcy ludu w tym czasie przystępowało do św. sakramentów.

Z powrotem ks. Władysław Czartoryski przyjmował X. Biskupa u siebie z prawdziwą staropolską tradycyjną gościnnością; wzięli udział liczni duchowni obu obrządków, urzędnicy rządowi i prywatni. Pierwszy toast wniósł książę Władysław Czartoryski na cześć X. biskupa Dunajewskiego, dziękując w gorących słowach za trudy i poświęcenia w misyi, którą swą osobą uświetnił, pozostawiając w sercach obecnych niewygasłą wdzięczność i pamięć swego pobytu, na dowód zaś, że obecni policzą dzień dzisiejszy do najszczęśliwszych i w dowód tej pamięci wręczył biskupowi w upominku piękny i okazały pierścień biskupi, szafir bogato oprawny w brylanty. X. Biskup w serdecznych i wzniosłych słowach podziękował za ten objaw uczuć synowskich, przywiązania i miłości do Kościoła, zapewniając, że mile pozostanie mu w pamięci pobyt w Sieniawie, i że czuje się być najszczęśliwszym, że mógł przynieść pociechę religijną biorąc udział w misyi, a w duchu patryotycznym podnosząc znane wszystkim wiadome czyny ks. Władysława wniósł toast na jego cześć. Następny toast wniósł kanonik kapituły przemyskiej X. Kniaź Puzyna na cześć rodziny ks Władysława; w odpowiedzi na ten toast wniósł ks. Władysław zdrowie X. Biskupa dyecezyi przemyskiej, w końcu biskup krakowski mając po obu stronach dziekanów obu obrządków wniósł zdrowie tych dwóch narodowości aby zawsze w zgodzie i miłości bliźniego, połączone jedną wiarą katolicką i jedną myślą na chwałę bożą działały i wszystkim za wzór służyły, — a unikały tego rozdwojenia jakie się wkrada tam, gdzie niemasz zgody, jedności, ale połączeni silną wiarą i nadzieją, wytrwały śmiało na stanowisku. Na ten toast podziękował proboszcz ob. gr. X. Pasieczyński w języku ruskim wyrazami pełnemi szczerości za ten dowód łaski, jaką X. Biskup darzy ich obrządek, i że słowa X. Biskupa pozostaną wskazówką dla ich myśli i uczuć z jakiemi są zawsze przejęci dla obrządku rzym. kat.

Po ukończonej misyi odbyto małą przechadzkę po ślicznym parku sieniawskim, a wkrótce z przykrością musieliśmy pożegnać dostojnego X. Biskupa, który odjeżdżał do Krakowa. OO. Jezuici zaś niezmordowani w swych obowiązkach udali się na misyę do Sąsiadowic.

— **Jasło** 6 lipca.

Budowa kolei żelaznej z Zagórza do Bielska już od 10 lat stojąc ciągle na porządku dziennym, jakoś do skutku przyjść niemoże. Obecna trasa tej kolei, gdyby została wykonaną, przyniosłaby największą szkodę powiatowi jasielskiemu i kilku innym, uszczerbek ich najżywotniejszym interesom, albowiem pomija najżyźniejszą dolinę rzeki Ropy i wiele miast obfitujących w liczne produkta wywozowe. Słowem, rolnictwo, przemysł i handel, te prawdziwe podstawy dobrobytu krajowego, przez powyższą budowę prowadzoną okolicą bezludną, górską, znowu cofnięteby zostały na lat kilkadziesiąt wstecz. Z tych więc przyczyn powiat jasielski w wysokim stopniu zainteresował się tą sprawą i dnia 3 lipca odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady powiatowej, umyślnie w tym celu zwołane, na którem w skutek wniosku p. Karola Rogawskiego, uchwalono: 1) Jeżeli kolej poprowadzona będzie od Żmigrodu przez góry do Gorlic, z opuszczeniem żyznej okolicy Jasła i Biecza, powiat uchyla się od wszelkich dobrowolnych datków i ułatwień na korzyść wykupna gruntów. 2) Jeżeli jednak wzmiankowana linia kolei żelaznej zmieniona zostanie i to w sposób, aby od Żmigrodu dotykała Jasła jak najbliżej w okolicy Niegłowic, a dalej idąc doliną rzeki Ropy do Gorlic, w takim razie Rada powiatowa jasielska uchwala 2% dodatku od 1 złr. podatków stałych przez lat 20 dopłacać do funduszu krajowego, przeznaczonego na wykupno gruntów pod kolej żelazną transwersalną, a nadto wpływać na właścicieli większych posiadłości i miasta, aby oddali bezpłatnie grunta pod kolej i nie uchylali się od innych dobrowolnych ofiar. Hr. Siemieński właściciel Biecza, p. Klobasa właściciel Skołyszyna i minister Dr Ziemiałkowski właściciel Dębowca, już zdeklarowali się odstąpić grunta bez wynagrodzenia. W duchu powyższych uchwał wniesioną została petycya do Sejmu na ręce posła hr. Mycielskiego, w której zastrzeżono, aby przy zawieraniu układu przez rząd z konsorcyum, Wydział krajowy miał zapewniony swój wpływ na oznaczenie i zmianę taryf kolejowych i wywołanie konkurencyi z przygniatającym monopolem taryf kolei Karola Ludwika, jako też, aby zarząd i dyrekcya połączonych kolei transwersalnych miały swoją siedzibę w kraju; wreszcie, aby język polski był urzędowym obowiązującym w służbie kolejowej wewnętrznej i zewnętrznej.

— Cały Petersburg, jak donoszą tamtejsze dzienniki, zajmuje się obecnie kolosalną przegraną, którą poniósł w tych dniach w jednym z arystokratycznych klubów (Yacht-Klub) pewien znakomity Rosyanin, którego nie wymieniają nazwiska. Przegrana wynosi 8 milionów franków i jakkolwiek niefortunny gracz będzie w stanie ją spłacić, wielką ona jednak uczyni szczerbę w jego majątku.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Rajmunda Mahra za sprzeniewierzenie koszyka z wiśniami; Małgorzatę Szczurkową i Stanisława Sikorskiego za oszustwo; Małkę Remerową za kradzież owoców; Jadwigę Popielską, poszukiwaną za kradzież; Maryę Dymkową za kradzież w służbie; Szlachtową Rozalię za kradzież chustki i Maryę Zielińską za udział w tej kradzieży; 5 osób za pijaństwo.

W policyi złożono: paszport Józefa Frieda, który dzisiejszej nocy znalazł na Kazimierzu Ozyasz Cepis; książkę służbową Katarzyny Uklejowny z Wietrzna w powiecie Krośnieńskim i paszport wojskowy Stanisława Jabłońskiego, znalezione wczoraj po południe w ulicy Grodzkiej; klucz od odkręcania śrub i gryfy mosiężne, które złożył Józef Urbach tandeciarz, a które chciał mu sprzedać nieznajomy chłopiec; parasol ciemny wełniany i parasolkę półjedwabną, pozostawione w jednokonce Nr. 86 wczoraj wieczorem, a które złożył Józef Żurek, woźnica tej dorożki.

Teatr Letni. We czwartek dnia 8go lipca: trzeci i ostatni występ A. Siedleckiego. **Oddział I.** Tryumfalny pochód wiedeński (der Wiener Festzug) odbyty w Wiedniu podczas jubileuszu ślubnego cesarskiego d. 27 kwietnia 1879 r. **Oddział II** Najcudowniejsze olbrzymie obrazy świata (Dissollving views) **Dioframa**. Rozpocznie obrazek w 1 akcie przez hr. Al. J. Fredrę (syna): *Przed śniadaniem*; nastąpi obrazek dramatyczny, wierszem, w 1 akcie przez Wacława Szymanowskiego: *Na ulicy..* — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 6go lipca pogoda; termometr od 11·0 doszedł 29·5 C Barometr zwolna opada; rano o g. 7 d. 8go stan jego był 741·8 millim., termometru 13·4 C. Wiatr wschodni.

— W piątek d. 9 lipca: ŚŚ. Cyrylla i Anatolii p. m

Wiadomości bibliograficzne.

— Treść 25 Nru *Bluszczu*: Wiosenne noce (poezya) przez Maryę Konopnicką; Jan Długosz (c. d.) życiorys przez Maryana Dubieckiego; Za szczęściem powieść (c. d.) przez Maryę Ilnicką; Pani Podkomorzyna (c. d.) komedya w 4 aktach, przez Kazimierza Zalewskiego; Kronika działalności kobiecej; Głos obcej prasy o nowej sztuce.

---

z Warszawy.

VII.

Ci którzy znają z bliska jenerała Totlebena mówią, że jest prawy i energiczny, że nie pozwolił by na nadużycia i zdzierstwa, że trzymałby w ryzie zgraję urzędników przysłanych do Królestwa Polskiego dla łupienia i demoralizowania kraju, oraz szczepienia antispółecznych zasad. Ale jenerał Totleben ma być szorstkim, mało towarzyskim, wcale nie czułym na narodowe potrzeby, a może i na pomyślność kraju polskiego. Od pierwszej więc chwili jego rządów w Warszawie nastałoby naprężenie. Wszystko zatem zważywszy, ludzie obeznani z położeniem widzą w nominacyi jenerała Albedyńskiego gubernatorem Warszawy korzyść a głos ogółu potwierdza to zdanie, które może być prawdziwem zwłaszcza jeżeli jenerał Albedyński w miarę możności poskromi ohydną biurokracyę. Opowiadają, że kiedy jenerał Totleben przybył z Odessy do Petersburga cesarz przywitał go słowy „Masz do wyboru Wilno i Warszawę, namyśl się a za dwadzieścia cztery godzin dasz mi odpowiedź“ Dyktator Loris Melikow, który był obecnym, po wyjściu jenerała Totlebena przedstawić miał cesarzowi, iż skoro nie chce się nic zrobić w gruncie rzeczy dla Królestwa, to przynajmniej nie należy drażnić Polaków formami, że takiem niepotrzebnem drażnieniem byłaby obecnie nominacya jenerała Totlebena i zdaje się że przekonał cesarza, bo ten nazajutrz kiedy jenerał Totleben przyszedł do niego oczywiście wybrawszy Warszawę nie dał mu przyjść do słowa lecz odrazu przywitał mówiąc „Winszuję ci gubernatorstwa Wileńskiego“.

Jaki jest obecnie istotny stan rzeczy w Petersburgu, trudno dokładnie zdać sobie sprawy, raz dla tego, że Rosya nie przestała być państwem i społeczeństwem wyjątkowem, którego zwykłą miarą mierzyć nie można, powtóre, iż zaszły tam wypadki i zawikłania tak wyjątkowe, że są nieobliczalne. Zdaje mi się, że sami Rosyanie, że nawet sfery rządowe i najwyższe nie są w stanie zdać sobie sprawy istotnej z położenia rzeczy. I najpierwiej nasuwa się pytanie: kto dziś rzeczywiście rządzi Rosyą, czy Cesarz, czy dyktator Melikow, czyj wpływ przeważa, czy jenerała Milutyna, czy następcy tronu, ku czemu zmierza dziś Rosya, czy do zmian, na rzecz których tak drastycznie występował spisek i rewolucyjne prądy, czy do wzmocnienia najwyższej władzy, czy też nareszcie do jakiegoś lepszego stanu rzeczy? Zdaje się, że wszystkie te władze, wpływy, nadzieje, dążenia, krzyżują się obecnie i wzajemnie neutralizują, że w każdym razie jest to chwila przygotowawcza, chwila poczęcia a nie wiedzieć, czy urodzi się zdrowe dziecko, czy potwór!

Cesarz znużony, znękany, przerażony, Cesarz, o którym przed niedawna powiedzieć można było z Horacym:

Districtus ensis cui super impia
Cervice pendet, non Siculae dapes

Dulcem elaboratum soporem;
Non avium citharaeque cantus
Somnum reducent.

Cesarz po długiem panowaniu nie śmiał ani złożyć władzy, ani dalej istotnie panować. Zgodził się więc na najdziwniejszy w państwie despotycznem półśrodek, na oddanie władzy jenerałowi Melikowowi na to, aby ten jego własną przywrócił i wzmocnił. Oddał mu ją zatem *ad hoc*, oddał istotę rzeczy, aby tę istotę uratować. Jenerał Melikow niezaprzeczenie dotąd podołał zadaniu, okazał się mądrym, beznamiętnym przezornym. Cesarz musi wysoko cenić przywrócenie swego snu, o którym mówi Horacy, a który snił był z jego powiek. Ale z drugiej strony idzie tu o poświęcenie na nowo tej władzy, którą dyktator miał ratować, a nigdzie zazdrość i podejrzliwość nie odgrywają większej roli, jak w tych rzeczach. Jenerałowi Melikowowi zaś powiodło się zadanie. Ale dla czego? Ma on być człowiekiem zaufania następcy tronu, który jest dotąd jego Egerią, a zatem być może, że ta część opinii publicznej, która sprzyjała a może i pomagała spiskowi najskuteczniej odwróciła się dziś od niego, widząc, że drogą dyktatury jen. Melikowa bezpieczniej dojdzie do swoich celów, które podziennie miał następca tronu. Byłaby to poniekąd kuracya homeopatyczna. Tymczasem zdaniem wszystkich, potwierdzonem przez raporta agentów dyplomatycznych, obok władzy *ad hoc* jenerała Melikowa istnieje wciąż najsilniejszy, niczem niezachwiany wpływ ministra wojny Milutyna, odwieka zdolnego, ale fanatyka i także niezaprzedanego o sympatyczne związki nie już z liberalnemi dążeniami następcy tronu, ale z najskrajniejszemi zasadami wewnątrz i z panslawizmem na zewnątrz. Dyktator i minister wojny mają dyplomatycznie między sobą, gdyż wzajemnie potrzebują siebie jeszcze. Coś przyjdzie kiedy między niemi do starcia stanowczego i kto zwycięży, czy przedstawiciel władzy *ad hoc* czy mniemany odwiecznej polityki i odwiecznych dążeń Rosyi? Tymczasem jest niezaprzeczoną prawdą, że lepiej się powiodło dyktatorowi niż ministrowi wojny, którego system wewnątrz doprowadził do spisków i rozkładu, na zewnątrz do upokorzeń i rozczarowań. Jenerał Melikow zaś opanował ruch. Nihilizm jako zasada zbyt tkwi w naturze społeczeństwa rosyjskiego, aby miał zaginąć, ale spisek został pokromiony i magnetyzowany chwilowo przygnębiony. Prawda, że jak zawsze w polityce czysto [illegible] zapewniły powodzenie dyktatorowi: szczęście i zręczność; szczęściem było dla niego, że przyszedł do władzy po nieudanych wysileniach spisku, który ostatni wysilił jego siłę i w chwili, w której brakło mu czynnika, bez którego nic w Rosyi zrobić nie można, pieniędzy. Dosyć, że nie ulega wątpliwości, iż głównych wewnątrz ruchu przewódców poświęcono, a co ważniejsza, że [illegible] ani wbrew temu co dawniej czynili [illegible], że aby użyć policyjnego wyrażenia, śpiewać pozwoli i wyśpiewali prawie wszystko. Sprawy wszystkich głównych zamachów mają już być w rękach władzy. Pod tym względem proces Weimara był bardzo ważnym i miał być decydującym. Sprawca niesłychanego zamachu w pałacu zimowym, ma być istotnie aresztowanym, a rzecz godna uwagi, ma należeć do najwyższych sfer społecznych [illegible] i aresztowanym. Śmierć cesarzowej, zniknięcie [illegible] postaci, postawiło znowu na porządku dziennym [illegible] sprawę, małżeństwa cesarza z tak zwaną *La grande demoiselle*. Mówią, że cesarz ma ją niezawodnie zaślubić, że idzie tylko o to, czy ją zaślubi morganatycznie czy jako cesarzowę; twierdzą, że za przykładem Piotra W. Car ma [illegible] prawo [illegible] na tron [illegible]. Opowiadają także, że cesarzowa, której własnością była rezydencya w Liwadyi, zapisała ją następcy tronu, aby nowozamężna para nie zamieszkała tam. [illegible] W. Księżnie Dagmarze.

Co się tyczy Polski i Polaków, jak wiadomo, ogóła żadna nie zaszła zmiana w usposobieniu cesarza, a prawdę tę potwierdzają najbliżsi jego osoby. Jest to sama gorycz, to samo niedowierzanie, niechęć i zawiłość chorobliwa. Słowem niczego lepszego z jego strony spodziewać się niemożna i nie należy. Upór drapujący się w togę stałości, energii i obowiązku. Ludzie jednak przypatrujący się z bliska i uważnie wypadkom, twierdzą, że pod względem Polski i Polaków znaczna zaszła zmiana w samem społeczeństwie rosyjskim, w tak nazwanej opinii publicznej a rzecz ta z wielu względów jest widoczną. Nad jej przyczynami i powodami warto się zastanowić.

Sprostowanie.

W zamieszczonym wczoraj artykule „Warszawy" pierwsza szpalta, trzecia stronnica, w siódmym wierszu od dołu, przez niepojętą pomyłkę druku wtrącono nazwisko *Saint-Simon* przypisane na początku artykułu, a które w tem miejscu było niepotrzebne i wyglądało dziwacznie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 7 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku bez zmiany 34·50 złr.

Peszt, 6 lipca: 33·75—34·75 złr. — Wrocław, 6go lipca: w miejscu 62·90 mrk. oflarow., na lipiec 62·90 oflarow. — Szczecin, 6go lipca: w miejscu 63·80 mrk., na lipiec-sierpień 63·— mrk., na sierpień-wrzesień 63·80 mrk., na wrzesień-paźdz. 57·50 mrk. — Berlin, 6go lipca: w miejscu 64·30 mrk., lipiec-sierpień 64·10 mrk., na sierp.-wrzesień 63·10 mrk., na wrzesień-paźdz. 58·40 mrk. — Paryż, 6go lipca: na ten miesiąc 63·— frk., na sierpień 62·75 frk., na wrzesień-grudz. 60·50 frk., na styczeń-kwiecień 58·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 7go lipca: za 100 kilo z dworca z cłem 18·50—18·75 złr. — Tryest, 6go lipca: za 100 kilo bez cła 12·35 zł. — Brema, 6go lipca: za 50 kilo 9·55 mrk. — Hamburg, 6go lipca: w miejscu 9·10 mrk., na lipiec 9·15 mrk, na lipiec-sierpień 9·75 mrk. — Antwerpia. 6go lipca: za 100 kilo 23·25 frk. — Nowy Jork, 6go lipca: za galonę 10½ ct. pap., w Filadelfii 10¼ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 6-go lipca. — Wiedeń: pszenica 10·75 do 11·75 złr. żyto od 10·50 do 10·75 złr.; okowita po 10·000 liter procent od 34·50 do 34·75 złr. Buda-Peszt: pszenica 75 kilogra. (na jesień) od 10·— do 10·10 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 12·97 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj) 221·25; żyto —·—; spirytus loco 64·30, olej rzepakowy 56·70. — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 62·75 złr.; olej rzepakowy 76·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia: pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

NADESŁANE.

Komitet wydawniczy książki pamiątkowej o jubileuszu J. I. Kraszewskiego, który składają pp. *Wł. L. Anczyc, Dr Adam Bełcikowski, A. H. Kirkor, Dr Lucyan Malinowski, Adam Miłaszewski, X. Ign. Polkowski Szczepański Alfred, Dr Władysław Wisłocki*, przystępując do druku tego dzieła, (które będzie ozdobione 16tu celnemi rycinami) i pragnąc zastosować ilość nakładu do liczby prenumeratorów, aby dochód z tego wydawnictwa niebył narażony na niepewność; upraszaja uprzejmie te osoby, w których rękach znajdują się jeszcze arkusze prenumeracyjne, aby raczyły jak najrychlej odesłać komitetowi zebrane pieniądze wraz z wykazem dokładnym przedpłacicieli, dla zamieszczenia go przy książce.

Osoby zaś niechcące brać udziału, upraszą komitet najusilniej o zwrot przesłanych im arkuszy prenumeracyjnych. Adres komitetu: Adam Miłaszewski, Kraków, Rej. — Wszystkie dzienniki o powtórzenie tego przypomnienia uprasza komitet.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 7 lipca. *Provinzial Correspondenz* rozbiera prace ostatniej sesyi sejmu pruskiego, przez które, jak mówi, wbrew zapatrywania wielu, które widzą co do zamiarów, jakie miał rząd przedstawiając ustawę. Tymczasem obrady sejmu i ogłoszone dokumenta o rokowaniach w Wiedniu prowadzonych rzuciły już jasne światło, żeby poznać, gdzie istniała pojednawczość a gdzie przeszkadzano dążeniom pokojowym.

Londyn 6 lipca wieczór. W Izbie niższej zapowiedział Wolff, że we czwartek zapyta rządu, czy tenże z państwami zagranicznemi naradzał się nad użyciem w potrzebie kroków przymusowych przeciw Turcyi.

Londyn 6 lipca. *Manchester Guardian* dowiaduje się, że Sułtan i ministrowie jego postanowili nie przystać na rozgraniczenie grecko-tureckie, postanowione na konferencyi berlińskiej; gdy natomiast Mahmud Nedim ma doradzać zgodę. W pałacu jest stronnictwo dość silne, które domaga się wypowiedzenia natychmiast wojny Grecyi.

Petersburg 6 lipca. Według ostatnich doniesień nadesłanych tu z Turkiestanu, jenerał **Kaufmann** udał się już w maju do Kuldży. W orszaku jego znajdują się jenerał major Friede — szef sztabu, jenerał-porucznik Szarynow — szef artyleryi, pułkownik Bogajewski szef inżynieryi oraz szef intendentury i naczelny lekarz. Wojskiem dowodzi jen. Abramow. W Kaszgarze ściągnięto 6000 robotników chińskich dla budowania drogi i odziano ich siłą w mundury. Wielu Sartów uchodzi na territorium rosyjskie. Do kwietnia przybyło przeszło 1200 Sartów nie mając z czego żyć. Nad Narinem krąży wieść, że Chińczycy oczekują Anglików w Kaszgarze.

Petersburg 7 lipca. *Goniec urzędowy* donosi: Zawiadowca ministerstwa marynarki wiceadmirał **Leszowski** mianowany został naczelnym dowódzcą floty rosyjskiej na oceanie Spokojnym a jego towarzysz kontr-admirał **Peszczurow** zawiadowcą ministerstwa marynarki. *Inwalid* donosi z Borszowa 6go: Przednia straż jenerała **Skobielewa** zajęła z Dourolum d. 9 czerwca Chodżakalę, a 23 czerwca Bar, gdzie urządzono składy zapasowe i budują fortyfikacye. Dnia 25 czerwca sotnia kozaków z dwoma działami rekognoskowała okolicę w kierunku na Arczman, zkąd nieprzyjaciel po małym ogniu z ręcznej broni cofnął się. Żadnych strat tu niedoznano. Z linii Atreka i z włości opuszczonych przez Tekińców przewożą zapasy do Bani.

Petersburg 7 lipca. *Biereg* krytykuje administracyę kraju Amurskiego w ciągu ostatnich lat 20, odkąd dostał się on pod władzę Rosyi. Nie umieliśmy, mówi ten dziennik, wyzyskiwać wielkich bogactw tego kraju i nic nie zrobiliśmy dla zabezpieczenia jego posiadania, dla opieki ludności rosyjskiej, którą bandy rozbójników chińskich łupią, mordują i w pień wycinają; wstawiliśmy tam ladajaką flotyllę sybirską, nie zdolną nawet zaopatrzyć w żywność załóg nadbrzeżnych. Czas już przystąpić do porządnej organizacyi.

Konstantynopol 7 lipca. Międzynarodowa komisya reform w Turcyi uchwaliła dziś jednogłośnie organizacyę prowincyonalnych rad administracyjnych. Rady administracyjne będą zostawały pod prezydencyą każdorazowego jenerał-gubernatora i składać się z urzędników kierowniczych administracyi prowincyonalnej, z muftego, szefów gmin wyznaniowych i ośmiu członków rady naczelnej, przez nią samą wybranych.

Sejm uchwalając bez rozpraw jednogłośnie wnioski pp. Grocholskiego i Zyblikiewicza, dowiódł, że są sprawy, w których nietylko właściwy takt ale zupełna zgodność uczuć wyklucza wszelkie wątpliwości i dyskusye. Niemogło być inaczej, kiedy chodziło o środki przyjęcia Monarchy w kraju, o piękną myśl połączenia z faktem podróży cesarskiej do Galicyi, prośby o przeznaczenie zamku królewskiego na Wawelu na rezydencyę monarszą. O uchwale sejmu co do zamku, piszemy na czele dziennika. Przemówienie Namiestnika o życzeniu cesarskiem, aby kraj dotknięty nędzą nieponosił ciężarów na przyjęcie Monarchy, ma dla nas znaczenie tem donioślejsze, że Monarcha nietylko szlachetną objawił względność dla kraju, ale nadto okazał, że znanym mu jest smutny stan nasz ekonomiczny. Suma uchwalona na wniosek p. Grocholskiego jest tak szczupłą, że odpowiada tylko potrzebom koniecznym, że tak powiemy, względom przyzwoitości i gościnności kraju, niepomnażając ciężarów publicznych. Dziś podobno sejm przystąpi do wyboru deputacyi mającej uroczyście zaprosić N. Pana i wręczyć mu prośbę sejmu co do zamku królewskiego na Wawelu.

Dzienniki wiedeńskie są znowu w przewidywaniu przyszłych wypadków — niby politycznego znaczenia. Oto donoszą dziś, że zaraz po sesyi sejmów krajowych zebrać się ma w Wiedniu komitet wykonawczy prawicy, a celem tej konferencyi ma być omówienie stosunku stronnictw autonomicznych do tamtej części monarchii t. j. do Węgier. „Przywódzcy prawicy, jak twierdzi *Presse*, dawniejszemi nauczeni doświadczeniami, chcą teraz unikać wszystkiego, coby naruszyć mogło drażliwość Węgrów. Szczególnie hr. Henryk Clam-Martinitz, któremu nie tyle chodzi o narodową, ile o prawno-polityczną stronę organizacyi prawicy, ma podobno nalegać, aby w żadne nie wchodzić stosunki ze Słowianami w Węgrzech, aby skorzystać ze sposobności i stwierdzić, że nie ma żadnego porozumienia z nowo utworzoną opozycyą narodową w Zagrzebiu." Jest to jak się zdaje, nowy wymysł organów obozu centralistycznego; rwą się wszystkie nici w Przedlitawii usuwa się z pod nóg grunt do agitacyj podkopujących zgodę a przynajmniej najlepsze chęci do zgody ludów, szukają więc teraz przedmiotu do wymyślenia rozterek między jedną a drugą połową monarchii. Zbyt się jednak dzienniki wiedeńskie zużyły w tym kierunku, aby można do ich tego rodzaju doniesień na seryo jakąkolwiek wagę przywiązywać.

Wiener Allg. Ztg donosi, że nowi ministrowie, którzy nie byli deputowanymi, ubiegać się teraz mają o mandat poselski; mianowicie minister handlu Kremer i minister sprawiedliwości Streit, obaj na Bukowinie w miejsce pp. Horsta i Stremayra, którzy mają zamiar mandaty swe złożyć; minister obrony krajowej zaś hr. Welsersheimb i minister oświaty bar. Conrad z wielkiej posiadłości w Austryi Górnej. Nie wszyscy mają pewne widoki.

Nawoływania *N. fr. Presse* odniosły nareszcie pożądany skutek. Kilku znaczniejszych finansistów z partyą wiernokonstytucyjną ściśle związanych wystąpiło ostentacyjnie z sprzedażą znaczniejszych partyj papierów, włącznie z podniesieniem opłat od lombardów krótkoterminowych i z wieściami rozgłaszanemi o rzekomym planie podziału Turcyi co sprowadziło po poprzedniej stałej dążności do zwyżki, nagłą dosyć zniżkę. Ponieważ zniżka ta jest tylko tendencyjnym manewrem giełdowym, można się spodziewać rychłego przeminięcia jej skoro tylko giełda z pierwszego obudzenia przyjdzie do upamiętania.

Źródło wiadomości o podziale Turcyi, która tak niespodziewany popłoch na giełdzie wywołała jest już dziś wiadomem. Puściła ją w świat korespondencya wiedeńska do niemieckiej *Peterburger Ztg*, — korespondencya, której związek z całem ukartowaniem tendencyjnie improwizowanej zniżki leży jak na dłoni.

W miarę, jak się zbliża chwila wykonania uchwał konferencyi berlińskiej pod względem nowej granicy grecko tureckiej, występuje naprzód pytanie, kto podejmie się wykonać to rozgraniczenie, jeśli Turcya nie zgodzi się na uchwały berlińskie. Głoszą już to o wysłaniu flot angielskiej, francuskiej i włoskiej na wody grecko-tureckie, to o propozycyi rosyjskiej, iż jeśli Anglia podejmie się przewieść wojsko rosyjskie, Rosya przyjmie na siebie egzekucyę wyroku berlińskiego. Ta ostatnia kombinacya, której zaprzeczono, byłaby podstawą działania wspólnego Anglii i Rosyi na Wschodzie. Jeśliby zaś dyplomacya kazała Grecyi wykonać uchwały berlińskie i wtargnąć do Epiru i Tesalii, samochcąc wywołanoby nowe powstania przeciw Turcyi, bo wtedy nie sama tylko Grecya wzięłaby broń do ręki, jak się już do tego sposobi, ale nieomieszkaliby Bułgarowie wtargnąć do Rumelii dla zabrania tej posiadłości tureckiej. Inna wreszcie wieść mówi, że Anglia, Francya i Rosya jako niegdyś państwa opiekujące się Grecyą, obowiązane są wystąpić w jej obronie. Przymierze to jednak już nieistnieje a protokół londyński z d. 3 lutego 1830 podpisany przez te trzy państwa opiekuńcze odnosił się do tego zobowiązania w razie, jeśliby niepodległość Grecyi została zagrożoną, o czem niema teraz mowy, bo idzie tu właśnie o powiększenie Grecyi. Od zachowania się Porty zawisł jednak pokój, bo wszelki z jej strony opór choćby tylko bierny, sprowadzi bądź ruchy greckie, bądź interwencyę zagraniczną.

Francuska Izba deputowanych miała wczoraj obradować nad sprawą amnestyi, zwróconą jej z senatu, gdzie ją uchwalono z poprawką wykluczającą morderców i podpalaczy od korzystania z amnestyi. Komisya Izby wniosła, aby przyjąć poprawkę Labicha odrzuconą 14 głosami większości w senacie, a która oddaje zupełnie w ręce rządu prawo wykonania amnestyi i przywracania praw politycznych i cywilnych ułaskawionym, a nadto poprawka żąda, aby przed obchodem 14go bm. nastąpiła amnestya. Rząd oświadczył w komisyi, że trzyma się na boku i wykona uchwały prawomocne Izb. Główna zaś różnica między obu Izbami na tem polega, że senat chciał morderców i podpalaczy Komuny wyłączyć, a Izba wiedząc, że tym sposobem największa liczba skazanych miałaby zamknięty powrót, bo mniej winni otrzymali już amnestyę, chce, aby ci tylko zbrodniarze byli wykluczeni od amnestyi, którzy dopuścili się zbrodni przed powstaniem Komuny, a więc w żadnym związku z Komuną nie zostają.

Z powodu zamknięcia zgromadzeń zakonnych we Francyi już dotąd 110 sędziów podało się do dymisyi, niechcąc brać udziału w wykonaniu dekretów marcowych. Organ urzędowy *Le Temps* zapowiada w dalszym ciągu dekretów pomienionych rozpędzenie kilku innych zakonów, lubo początkowo dzienniki bliskie rządu głosiły, że dekrety będą jedynie do Jezuitów stosowane, innym zaś zakonom da rząd pokój.

Aurora, organ kardynała Niny w artykule pełnym siły daje stanowcze zaprzeczenie dziennikom liberalnym belgijskim starającym się przedstawić, że Stolica Sta zachowała stanowisko dwulicowe odmienne wobec rządu, a odmienne wobec biskupów. Watykan wypowiedział otwarcie gabinetowi Frère-Orban swoje *huc usque licet* (dotąd a nie dalej), nie mógł odmówić poparcia katolikom Belgii i episkopatowi, następca Piotra nie mógł opuścić swych braci w walce o prawa Kościoła. Odwołanie posła uwierzytelnionego przy Ojcu Stym i zerwanie stosunków dyplomatycznych było znać od dawna postanowione przez gabinet belgijski. Chciano tylko zrzucić ohydę tego zerwania na Papieża i na kardynała sekretarza stanu. Dla tego nieczekając odpowiedzi Stolicy Sej na depeszę belgijską z 18go maja odwołano posła. *Aurora* dodaje, że przecież i dyplomacya ma swoją etykietę oddawna uświęconą zwyczajami. Dziennik ten wyjaśnia także sprawę biskupa Dumont, który nieprzystąpił do wspólnej deklaracyi biskupów, a którego kardynał Nina zachęcał, aby nie zrywał zgodności działania episkopatu. Wreszcie dziennik rzymski wyraża ubolewanie, że kraj, gdzie tak kwitnie duch katolicki, wystawiony przez rząd liberalny na zgubną walkę, a lubo Kościół się jej nieobawia, zawsze jednak wstrząsa ona społeczeństwem.

Parlament włoski z całą powolnością usprawiedliwić się dającą chyba gorącem, przeciąga obrady budżetowe w nieskończoność. Był gabinet niedawno wystawiony na pociski, że co miesiąc żąda przedłużenia budżetu dawnego, a tu już lipiec, a budżet na r. 1880 nie uchwalony i dopiero rozdany. Budżet ten wykazuje niedoboru blizko 8 milionów, a w rozbiorze okaże się on znacznie większym. We Włoszech bowiem dwa razy przechodzi budżet przez Izbę, pierwszy jest ogólny i bywa przedyskutowany, a drugi szczegółowy wymaga wiele czasu.

Ustawa wyborcza obradowaną jest w komisyi i podkomisyach. Liczba deputowanych obecnie wynosząca 508, niemoże być przecież powiększoną mimo rozciągnięcia prawa wyborczego na szersze sfery; zatem zachodzi wielka trudność pod względem wzięcia cyfry ludności za podstawę, zwłaszcza, że należałoby zrobić wprzód spisy ludności.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Lwów 8 lipca. Sejm wybrał deputacyę mającą osobiście zaprosić N. Pana do przyjazdu do Galicyi. Składać ją będą: X. biskup **Stupnicki**, Dr **Grocholski**, Dr **Zyblikiewicz**, ks. **Sanguszko** i ks. **Czartoryski**. Wskutek nieobecności sprawozdawcy, obrady nad ustawą drogową odroczone; reszta zaś przedmiotów na porządku dziennym będąca, została załatwioną.

Wiedeń 8 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza konwencyę austro-serbską względem kolei żelaznych.

Paryż 8 lipca. Izba deputowanych **przyjęła** wczoraj po oświadczeniach **Freycineta** projekt amnestyi według wniosku komisyi, który polega na poprawce **Labicha**. Bonapartyści głosowali za wnioskiem komisyi. — Bióro Havasa donosi: Czarnogórcy opuścili wszystkie dotychczasowe stanowiska i posuwają się na Tuzy i Podgorycę, gdzie przyjść ma do uderzenia. Czarnogórcy postanowili sprzątać zbiory na polach albańskich. Między Turkami z Jakowy a chrześcianami z Tandezy przyszło do starć w skutku okrucieństw popełnianych przez Turków, przyczem kilku Turków zostało zabitych.

Kursa. — Wiedeń 8-go lipca 2 godz. 30 m po poł. Renta papierowa 72·60. — Renta srebrna 73·55. — Renta złota 87·45. — Losy z r. 1860 133·25. — Akcye Banku Narodowego 827·— — Akcye kredytowe 278·90. — Londyn 117·65. — Srebro —·— — Napoleony 9·35—. — Lombardy 82·—. — Losy z roku 1864 173·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 277·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·50· — Anglo-Bank 133·10. Obligacye indemn. galic. 97·50. — Losy prem. węgierskie 114·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 130·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 173·—. 5% Listy zast. hipoteczne 102·50. — Marki 57·75 Ruble 124·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 25	125 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 50	5 62
20 frankówka	9 32	9 42
Imperyał ważny	9 55	9 66
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	97 25	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	90 25	92 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	98 —	99 25
6% listy zastawne Banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	276 —	280 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 —	167 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	296 —	304 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 —	27 —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — Listy Król. Pol.: rub. kop.

Wiedeń 7 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 20	72 35
4⅕% Renta srebrna	73 20	73 40
4% Renta złota	87 45	87 60
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 —	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 25	133 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	96 50	97 50
Galicyjskie „ „	97 70	98 —
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szląskie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkie 7% „	94 —	94 50
Węgierskie „ „	95 —	95 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 50	95 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	127 —	127 50
6% Renta węgierska złota	109 15	109 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	87 75	88 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	131 —	131 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	277 —	277 20
„ „ węgierskie 200 „	261 75	262 —
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	790 —	800 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	831 —	832 —
Unionbank 100 „	108 50	108 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	131 —	131 50
Wied. Bankverein 100 „	133 50	134 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	68 —	69 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	157 75	158 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	564 —	565 —
Elżbiety 210 „ „	190 —	191 —
Linz-Budweis 200 „ „	172 50	173 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	160 —	160 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2438	2443
Franciszka Józefa 200 „ „	168 25	168 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	276 25	276 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	128 50	129 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	165 50	166 —
Nordwest austr. 200 „ „	169 50	170 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	183 50	185 —
Rudolfa 200 „ „	160 50	161 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	139 50	140 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	278 50	279 —
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	80 75	81 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	242 —	243 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	140 50	141 —
„ Nord-Ost 200 „ „	148 50	149 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	148 50	149 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 50	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 —	102 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 —	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 20	98 70
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 20	98 70
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 50	102 75
6% „ Banku Włość. lwow.	101 75	102 75
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 50	103 65
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 25	102 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	102 —	102 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	99 —	99 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	90 —	90 30
Alföld-Fiume 200 „	90 75	91 —
„ Em. 1874 , 200 „	89 30	89 60
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 75	99 25
„ Em. 1862 r. 300 „	98 50	98 75
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 60	102 —
„ Em. 1870 200 „	99 25	99 75
„ Em. 1872 200 „	102 50	— 25
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 80	100 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 „ 5%	105 50	106 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 75	108 —
„ poż. 1876 r. 100 „	106 —	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 90	102 20
„ „ Em. 1873 200 „	100 75	101 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 50	105 —
„ „ II „ 1867 300 „	103 50	104 —
„ „ III „ 1871 300 „	103 —	103 30
Koszycko-Oderb. 200 „	89 90	90 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 50	91 75
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 75	97 25
„ „ III „ 1868 300 „	92 80	93 10
„ „ IV „ 1872 300 „	89 75	90 25
Nordwestb. austr. 200 „	102 —	102 50
„ „ Lit. B. 200 „	100 —	100 25
„ „ Em. 1874 200 „	118 50	119 —
Rudolfa 300 „	97 25	— —
„ Em. 1869 300 „	95 50	95 80
„ Em. 1872 300 „	95 50	95 75
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 —	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	84 —	84 20
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	175 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	122 75	123 25
„ „ 200 złr. 5%	112 50	— —
Theissb.-Gesell. „	98 50	99 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 75	87 25
„ „ II Em. 200 „	83 25	84 75
„ Nordost 300 „	85 25	87 75
„ „ złotem 200 „	104 —	104 25
„ Westbahn 200 „	90 —	90 25
„ „ Em. 1874 200 „	89 50	90 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 —	118 25
„ Węgierskie 100 „	114 50	115 —
3% „ Tureckie 400 fr.	14 50	15 —
Kredytowe 100 złr.	177 —	178 —
Clary 42 „	42 —	43 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	105 50	106 50
Inspruku 20 „	23 50	24 50
Keglewicha 10½ „	16 —	16 50
Krakowskie 20 „	19 —	20 —
Ofner (miasta udy) 40 „	41 —	42 —
Palffy 42 „	41 —	41 50
Rudolfa 10½ „	18 —	18 50
Salma 42 „	52 75	53 25
Salzburgskie 20 „	— —	— —
St. Genois 42 „	47 75	48 25
Stanisławowskie 20 „	25 50	26 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	62 50	— —
Waldsteina 21 „	32 50	33 —
Windischgrätza 21 „	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 36⁵	9 37
Imperyały rosyjskie	9 64	9 65
Funty sterl. angielskie	11 78	11 83
Listy tureckie złote	10 64	10 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 85
Ruble papierowe za 100	124 75	125 —

Lwów 6 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	293 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 15	99 15
4% „ „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 15	99 15
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 15	103 15
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 7 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	16
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 40
kupon	— —	25
4% Listy likwidacyjne	— —	85 65
kupon	— —	040

Poleca się (1844-8-)

MAGAZYN NOWOŚCI
Leona Feintucha
W KRAKOWIE,
w Rynku głów., przy wchodzie w ulicę Grodzką.

Pierniki salonowe!

w paczkach po 40 c. i po 30 c. — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 c.—Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 c. — Całusków 30 za 25 c. — Grymasików 30 za 20 c. (1419-12-)

W FABRYCE PIERNIKÓW
K. Molęckiego
w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.

Dnia 11go lipca r. b.

otwartym zostanie **kurs przygotowawczy wakacyjny** dla uczennic mających zamiar wstąpić po wakacyach do seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Bliższa wiadomość przy ul. Kapucyńskiej pod Nr. 3 na II piętrze. (1921-1-4)

Na przyjęcie Najjaśniejszego Pana

podejmuje się podpisany malowania transparentów najlepszym sposobem i wszelkich dekoracyj po umiarkowanych cenach. Upraszam Szanowną Publiczność o wczesne zamówienia.

Franciszek Matzke,
malarz dekoracyjny w Krakowie,
ulica Kanonicza Nr. 132.
(1923-1-3)

---

500 złr.

zapłacę temu, kto przy użyciu
Kothego wody na zęby
po 35 ct., kiedykolwiek dostanie bolu zębów, lub komu z ust cuchnąć będzie.

Jan Jerzy Kothe,
nadworny dostawca w Berlinie S., Prinzenstrasse 85.
W Krakowie prawdziwa tylko u p. *J. Hammera.* (1800-1-4)

OSTRZEŻENIE!!!

Filię moją (E. J. Winkler) w Wiedniu zwinąłem wskutek zerwania kontraktu. — Winklera oskarżam w c. k. prokuratoryi z powodu oszustwa i wymuszania. Obecnie wychwalana woda do zębów Röslera jest naśladowaniem względnie fałszowaniem mojego wyrobu.

Jan Jerzy Kothe.

Rudolf Fuchs
FABRYKANT POWOZOW
w Białej

oznajmia, iż ma powozy w różnych kształtach po najtańszej cenie do sprzedania. (1806-4-29)

PRAWDZIWE
PIGUŁKI
Morisona
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1562-14-]

Zupełnie nieprzemakalne
płaszcze
letnie i jesienne

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, we wszelkich barwach: szare, brunatne, lub czarne.

Płaszcz deszczowy z kapturem	złr. 7·—
Płaszcz podróżny lub myśliwski z kapturem . . .	„ 10·50
Mężykow	„ 12—16
Hawelok	„ 12—16
Jupka pakłakowa lub styryjskie sakko	„ 10—16
Modne **damskie paltoty** gustowny i zgrabny krój .	„ 10—16

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań** lub **dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkie gatunki letniego, jesiennego lub zimowego pakłaku, oraz modne wzorzyste materye pakłakowe, zupełnie nieprzemakalne, policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i dostarcza natychmiast za zaliczką pocztową handel sukien **JANA GÜNZBERGA** w **Graz** w Styryi. (1737-5-8)

F. Bruno Hahn w Krakowie
przy ul. Grodzkiej pod L. 53,

HANDEL TOWARÓW GALANTERYJNYCH, NORYMBERSKICH, PARFUMERYJ, ZABAWEK I STÓR PATYCZKOWYCH,

poleca

roboty haftowane najnowszemi ściegami i na najnowszych materyałach, — roboty krzyżowe na kanwie zaczęte lub skończone, — desenie kolorowe wszelkiego zastosowania do roboty krzyżowej. — Przedmioty odrabiane z deseni najtaniej ze wszelkich robót kosztują.

Wszelkie zamówienia na roboty haftowane uskuteczniają się szybko i starannie. (1826-2-)

Stable & Comp. w Nicei.

Podajemy niniejszem do wiadomości, że Reprezentacyę naszego domu zajmującego się specyalnie wyrobem **oliwy francuskiej** (Spécialité d' Huiles d' Olive) przyjął na Galicyę i Kraków Dom Handlowy **J. Wentzl w Krakowie.**

Prosząc dawnych naszych odbiorców z żądaniami swemi udawać się do rzeczonej Reprezentacyi, mamy zaszczyt zwrócić uwagę na wysokie przymioty naszej oliwy, która będąc produktem wyłącznie południowej Francyi, wyrabiana z samych wyborowych oliwek, nie zawiera żadnych przymieszek oliwy włoskiej, dużo niżej pod względem jakości od francuskiej stojącej.

Za te przymioty naszej oliwy dajemy bezwarunkową gwarancyą.

Nicea, dnia 23 czerwca 1880 r.

Stable & Cie.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia donoszę, że Dom mój przyjmuje zamówienia na oliwę nicejską francuską.

Cenniki i warunki na żądanie przesyłam franco. (1868-2-6)

Kraków, dnia 30 czerwca 1880 r.

J. Wentzl.

Zwiedzający Wiedeń
w porze letniej 1880

znajdą najkorzystniejszą sposobność do nabycia po bardzo niskich cenach całe umeblowanie niedawno we francuskim guście urządzonego **maison meublée** w Wiedniu Krugerstrasse Nr 5 (St. Pöltnerhof) z powodu zwinięcia tegoż handlu. Meble pojedynczo lub partyami. Są także na składzie meble salonowe, do sypialń i pokojów objadowych, modnie i według stylu wykonane.

Odnowione mieszkania są częścią zaraz częścią w sierpniu lub listopadzie do wynajęcia. (1898-1-)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **nerwowym kaszlom, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable, — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — we Lwowie w aptece p. Krzyżanówskiego. (8-21-)

Znaimskie
wiśnie sercowe

znane w najlepszym gatunku, codzień świeżo z drzewa zrywane, w **koszykach** po **5 kilo** czyli 10 funt. cłow. rozsyła pocztą za nadesłaniem tylko **2 złr. w. a.** za **koszyk 5 kilo** opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych Austryi-Węgier i całych Niemiec.

S. M. Zeisel w Znojmie *(Znaim).*

Większe partye jak najtaniej wedle umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1686-24-30)

BERGERA LEKARSKIE
MYDŁO SMOŁOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane jest od 12 lat z bardzo dobrym skutkiem w **Austryi-Węgrzech, Francyi, Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, i t. d.** przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju
tudzież wszelkiej nieczystości cery,

szczególniej przeciw świerzbowi, liszajom chronicznym i łupieżowym, strupowi, zebraniu tłuszczu, łupieżowi głowy i brody, piegom, plamom wątrobianym, tak zwanemu miedzianemu nosowi (czerwoności nosa), odmrożeniom, poceniu nóg.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszcz. smołowca drewnianego, jest bardzo starannie przyrządzone i odróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowych w handlu. **Celem uniknienia omamień** (14-25-30)

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zważać na zielone **opakowanie** i tutaj odbity **znak ochronny.**

Jako **łagodniejsze smołowe mydło** przeciw **skórnym wyrzutom** i **na głowie** dzieci, przeciw **nieczystościom cery,** tudzież jako niezrównane kosmetyczne **mydło** do **mycia i kąpieli** służy

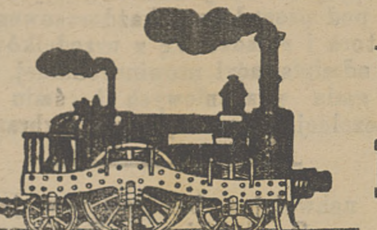
Bergera glicerynowe mydło smołowe.

Zawiera tylko 5% smoły, natomiast 35% gliceryny i pięknie pachnie; opakowane jest w papier **kremowy** i ma powyższy **znak ochronny.** *Cena sztuki każdego gatunku z broszurą 35 c.*

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy: Aptekarz: **G. Hell w Opawie.**

Główny skład w **Krakowie** u aptekarzy pp. E. Stockmara, W. Redyka, A. Dylskiego; we **Lwowie** u P. Mikolascha; także do nabycia w apt. R. Jakubowskiego w **Nowym Sączu,** F. Buczka w **Kolbuszowy,** Nahlika w **Przemyślu,** Kalinowskiego w **Rzeszowie,** Blumenthala w **Żywcu,** Ranka, Tenczyna w **Tarnowie** i we wszystkich miastach w Galicyi.

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym, w przytomności dwóch c. k. Notaryuszów **wylosowaniu Obligów pierwszorzędnych i Akcyj,** wyciągnięte zostały losem seryi następujące numera:

A. Obligi.

473 sztuk I. emisyi:

Nr.	36501	do	36517	=	17
„	36519	„	36522	=	4
„	36524	„	36637	=	114
„	36639	„	36679	=	41
„	36681	„	36687	=	7
„	36689	„	36719	=	31
„	36721	„	36730	=	10
„	36732	„	36859	=	128
„	36861	„	36877	=	17
„	36879	„	36968	=	90
„	36970	„	36983	=	14
			Razem sztuk		473

267 sztuk II. emisyi:
Nr. 63501 do 63767 = 267 sztuk.

170 sztuk III. emisyi:
Nr. 97501 do 97670 = 170 sztuk.

110 sztuk IV. emisyi:
Nr. 127001 do 127110 = 110 sztuk.

Razem **1020 sztuk.**

Wypłata wylosowanych tych obligów pierwszorzędnych nastąpi w sześć miesięcy po ciągnieniu to jest dnia 2 stycznia 1881 r. rzeczywistą monetą srebrną w kasach i ajencyach, trudniących się wypłatą kuponów.

Z dniem 1 stycznia 1881 r. ustaje wszelkie dalsze procentowanie obligów wylosowanych, dlatego też podając obligi do spłaty, zwrócić należy wszystkie aż po ten dzień jeszcze nie zapadłe do takowych należące kupony wraz z talonem, w razie bowiem przeciwnym wartość odciętych kuponów od kapitału spłacić się mającego, potrąconą zostanie.

B. Akcye.

151 sztuk I. i II. emisyi:
Nr. 14001 do 14151 = 151 sztuk.

104 sztuk III. IV. i V. emisyi:
Nr. 109001 do 109104 = 104 sztuk.

47 sztuk VI. emisyi:
Nr. 196501 do 196547 = 47 sztuk.

Posiadacze rzeczonych 288 sztuk akcyj, otrzymają w gotówce, począwszy od dnia 2 stycznia 1881 r., kapitał na wylosowane akcye rzeczywiście wpłacony, wraz z zapadłemi po dzień 31go grudnia 1880 r. procentami i ustanowionemi dywidendami, którychby dotąd jeszcze nie podniesiono, a pierwotnie ich akcye wymienione zostaną w myśl §. 51 statutów na osobne, na okaziciela brzmiące okazy użytkowania.

Z dniem 1 stycznia 1881 r. ustaje wszelkie dalsze procentowanie akcyj wylosowanych, dlatego też podając akcyę taką do spłaty i podnosząc okaz użytkowania, wszelkie aż do onegoż dnia jeszcze nie zapadłe, do niej należące kupony wraz z talonem zwrócić należy, gdyż w przeciwnym razie wartość odciętych kuponów, od kapitału spłacić się mającego, potrąconą będzie.

Posiadaczom okazów użytkowania przysłużają — z wyjątkiem 5-procentowej prowizyi od kapitału akcyjnego, która im się od dnia 1go stycznia 1881 r. więcej nie należy — równe prawa, tak jak posiadaczom akcyj nieumorzonych.

Wiedeń, dnia 1go lipca 1880 r.

Z następujących wylosowań dotąd jeszcze do spłaty podane nie były:

A. Obligi.

Z roku 1873: Nr. 1262.

Z roku 1874: Nr. 13652 13678 13714 13801 do 13803 13807 66118 66119 66147 66148 66177 66178 66181 66198 66199.

Z roku 1875: Nr. 19025 19054 19160 19165 19193 19251 19271 do 19273 51097 51098 51161 do 51167 51170 51175 106502 do 106506 106620 106622.

Z roku 1876: Nr. 23079 23156 23157 23212 23213 23231 do 23248 23250 23308 80017 80084 do 80093 80117 80156 80157 80197 80207 80209 80210 86518 do 86521 86534 86548 86560 86563 do 86567 86578 86588 86589.

Z roku 1877: Nr. 33517 33518 33593 33626 do 33629 33642 33654 33689 do 33691 33702 33703 33711 33716 do 33718 33720 do 33722 33734 33740 33743 33773 33774 33777 do 33779 33786 33804 do 33808 33862 do 33864 33875 do 33880 33908 33916 33917 73590 do 73594 73610 73612 do 73615 73620 73626 73652 73664 73668 do 73672 73698 do 73700 113508 do 113515 113529 113533 do 113536 113568 113598 113641.

Z roku 1878: Nr. 15503 do 15508 15527 15530 15535 15559 15571 15573 15590 15591 15598 15607 15630 do 15633 15639 15655 15657 do 15662 15682 15701 15705 15707 15722 15743 do 15745 15769 15781 15785 15789 15792 15797 15812 15813 15825 15854 do 15857 15860 15879 15881 15909 15931 15932 57068 84397 84403 84421 do 84423 84425 84462 do 84466 84469 84475 do 84477 84481 do 84483 84487 84494 92021 92025 do 92027 92029 [92035 92036 92101 92105 do 92112 92129 [do 92131 92147.

Z roku 1879: Nr. 5004 5007 5018 5023 5026 5027 5029 5035 5037 5040 5044 5047 5049 5050 5053 5058 5061 5068 5070 do 5075 5078 5081 do 5091 5093 5098 5099 5101 5107 5108 5118 5139 5140 5143 5144 5147 do 5149 5151 do 5153 5164 do 5170 5175 do 5182 5187 do 5191 5197 do 5202 5206 5208 5233 5237 5238 5253 5259 5264 5276 do 5287 5290 do 4293 5305 5306 5316 5322 5323 5341 5355 do 5357 5360 do 5362 5380 do 5387 5389 do 5399 5407 5408 5424 5430 do 5433 5441 do 5443 73005 73021 73025 73045 73046 73049 73090 73201 do 73203 73206 do 73215 73226 73227 87548 87557 87589 do 87592 87597 87598.

B. Akcye.

Z roku 1879: Nr. 62009 62077. (1878)

Rada zawiadowcza.

TAPETY

francuskie, holenderskie i saskie, świeżo sprowadzone, w rozmaitych gatunkach i w wielkim wyborze (1534-17-20)

rulon od **20** ct. i wyżej,

także **sztukaterye sufitowe, ceraty na meble i story do okien** — polecają

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Salon Mód
Józefy Zawistowskiej,
Kraków, Rynek 46,

przyjmuje wszelkie zamówienia Strojów damskich i dziecinnych, miejscowe i na prowincyę; także udziela się lekcyj kroju. (1835-4-5)

Biuro specyalne nauczycielskie
HELENY NOWOLECKIEJ
w Krakowie,
ulica Gołębia niższa Nr. 183,

poleca **nauczycielki i nauczycieli** odpowiednio ukwalifikowanych naukowo i lingwistycznie, (1617-6-12)

tudzież

bony z zagranicy, z wszelką rękojmią. Zlecenia te załatwia listownie lub za osobistem porozumieniem.

Rodzicom i Opiekunom!

Przy rozpoczynających się wakacyach mam zaszczyt donieść niniejszem, że od dnia 5 b. m. w godzinach rannych od 9ej do 11ej przygotowywać będę zbiorowo uczniów do szkół średnich, wstępny egzamin robić mających.

Na przyszły rok szkolny przyjmuję jak od lat wielu młodzież szkolną na mieszkanie, wikt i korepetycyą — lekcyj muzyki i języka francuskiego udziela się na żądanie. (1869-2-2)

Co do postępu w naukach, dozoru i opieki, odwołuję się do opinii rodziców, których dzieci kształciłem i kształcę.

Władysław Kudasiewicz,
właściciel pensyonatu w Krakowie, ulica Franciszkańska, dom OO. Franciszkanów, naprzeciwko Biskupiego Pałacu — drugi podworzec — I. piętro.

Adwokat Dr. Mochnacki

przeniósł **biuro** swe do domu Wnych Brzezińskich przy ulicy **Brackiej „pod białogłową“** Nr. 154, Dz. I. (1857-3-5)

Jest do sprzedania:

prawdziwy lity **pas polski** wyrobu fabryki słuckiej, bardzo dobrze utrzymany; **karabela** po jenerale Sierakowskim, z klingą prawdziwą turecką i kosztowną obsadą staroświecką i emaliowane, turkusami wykładane **guzy** do kontusza. — Wiadomość pod lit. M. N. P. poste restante Przemyśl. (1845-3-3)

Pierścionki pamiątkowe
SREBRNE, EMALIOWANE,
z napisem

poleca (1713-6-)

magazyn towarów galanteryjnych, zabawek dziecinnych i parfumeryj

Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE.

Fabryka cykoryi w Podgórzu

poleca PP. Handlującym swoje wyroby odznaczające się tak dobrocią, jakoteż mierną ceną. Wszelkie zamówienia i korespondencye przyjmuje właściciel *Jakób Krieger* w Podgórzu. (1850-2-3)

I. piętro

w domu Nr. 225 przy ulicy Szewskiej jest od 1 października b. r. do wynajęcia. — Bliższa wiadomość na drugiem piętrze. (1876-2-3)

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 c. osobno. **Wilh. Rösler w Wiedniu, Wipplingerstr. 19.**

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u Józ. Klugera ul. Grodzka 62 — w Tarnowie u J. Streisenberga na placu Kazimierza. [1254-21-]

Morele

(brzoskwinie) piękne, wielkie, zdrowe owoce, rozsyłam w jednym (5 kilo) koszyku pocztą za 1 złr. 50 cnt. opłatnie do każdej stacyi pocztowej. Przy większej partyi taniej. **Edward Rittinger** (1853-3-3) Werschetz (w połud. Węgrzech).

Brazylia.

Celem informacyi o *odjazdach parowców* z *Antwerpii* należy się udać do podpisanego. (1589-4-4)

Jan Schulz,
Canal de l'Amidon Nr. 40
w *Antwerpii* (w Belgii).

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*